



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

1/1998

BIBLIOTEKARZ

Jacek WOJCIECHOWSKI:
W gąszczu niewiadomych

Joanna PASZTALENIC-JARZYŃSKA
Międzynarodowa współpraca bibliotek

Zbigniew ZMIGRODZKI
Biblioteki publiczne jako czynnik rozwoju
nowoczesnej demokracji

Wiesława GMITEREK:
Bibliotekarze dyplomowani
po siedmiu latach degradacji



Mikrofilm-Center

ul. Ratajczaka 38/40 61-816 Poznań
(budynek biblioteki Uniwersyteckiej)

Tel.: 061-851-86-16

Fax: 061-851-86-13

Tel. kom.: 090-611-715

**autoryzowany i wyłączny przedstawiciel na Polskę firm
Mikrofilm-Center Klein oraz Zeuschel GmbH
oferuje:**

- sprzedaż urządzeń
 - kamery
 - czytniki
 - czytniko-kopiarki
 - wywoływarki
 - duplikatory
 - osprzęt
- materiały eksploatacyjne
 - tonery
 - mikrofilmy
 - chemikalia
- usługi mikrofilmowe, duplikowanie
- archiwizacja optoelektroniczna oraz hybrydowa
- skanery do dokumentów oraz mikrofilmów
- skanowanie usługowe
- tworzenie nośników informacji: WORM, MOD, CD-ROM
- oprogramowanie, systemy wyszukiwawcze
- dostawy kompleksowe i rozwiązania „pod klucz” dla archiwów, banków i bibliotek, biur konstrukcyjnych, firm ubezpieczeniowych, warsztatów samochodowych, zakładów przemysłowych
- autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:

Lucjan Biliński, Marcin Drzewiecki (przewodniczący),

Bolesław Howorka, Janina Jagielska,

Stanisław Krzywicki, Irena Suszko-Sobina, Józef Zajac

Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*

Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*

Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

W poprzednim numerze na tym miejscu informowałem o wszczęciu publikowania w osobnym dziale materiałów poświęconych nowoczesnej bibliotece publicznej. Od czasu napisania tamtego tekstu wciąż spotykam się z faktami, które potwierdzają zasadność sygnalizowanego zamierzenia i umacniają mnie w przeświadczeniu, że w polskim bibliotekarstwie publicznym zachodzą wyjątkowo intensywne i ciekawe przeobrażenia. Ich efektem jest modyfikacja koncepcji działania biblioteki publicznej i wyraźne wzbogacanie jej funkcji edukacyjnych, kulturalnych, społecznych i rekreacyjnych. W dużej mierze odbywa się to przez rozwijanie i oferowanie klienteli bibliotek usług informacyjnych i szerszego zakresu form pracy z czytelnikiem, a także rozwijanie form współpracy i współdziałania z lokalnymi organizacjami i instytucjami.

Tylko nieliczni bibliotekarze nie uświadomili sobie, że własna pasywność i oczekiwanie wytycznych „z góry” (której już na ogół nie ma) to najprostsza droga do własnej porażki lub klęski. Bardzo szybko i z dobrymi skutkami zaczęto trafnie rozpoznawać zmieniającą się sytuację i dochodzić do wniosków, że bez pozyskania sobie przychylności społeczności lokalnej i władz samorządowych nie da się zapewnić bibliotece ani niezbędnych środków działania, ani inicjować działań, które spotykają się z akceptacją środowiska. Ci, którzy spostrzegli to najszybciej i wyciągnęli odpowiednie wnioski, zdążyli już na ogół wzbogacić swoje formy działania i dziś oferują usługi, które zjednują im uznanie, wzmacniają prestiż i przyciągają do biblioteki nowych czytelników. Takim bibliotekarzom zawdzięczamy to, że w panoramie bibliotekarstwa publicznego pojawiają się silne dążenia do selekcji zbiorów, ich odnawiania i wzbogacania o nowe rodzaje materiałów bibliotecznych, propagowania kultury regionalnej i historii lokalnej, rozwijania współdziałania z organizacjami i instytucjami lokalnymi, rozszerzania usług informacyjnych, animowania i organizowania życia kulturalnego i społecznego mieszkańców.

Piszę o tym dlatego, że z kręgu takich bibliotekarzy płyną do redakcji sygnały, że pisząc o osiągnięciach bibliotekarstwa zagranicznego, zapominamy o równie interesujących działaniach i dokonaniach bibliotek polskich. I tak jest istotnie. W ostatnich trzech tygodniach miałem okazję odwiedzić biblioteki wojewódzkie w Krakowie i Sieradzu. W Krakowie – pełne zaskoczenie. Duży, chyba największy w kraju budynek biblioteki wojewódzkiej robi wrażenie widokiem nie tylko pięknie odnowionej fasady i uporządkowanego otoczenia, lecz także przestronnością i wyposażeniem licznych wyremontowanych czytelni i pracowni, stwarzających warunki dla realizacji bogatego programu działalności na rzecz miasta i bibliotek w województwie. Zaskoczeniem jest duża pracownia komputerowa i informacja o kolejnej, dziesiątej bibliotece gminnej, która jest komputeryzowana siłami biblioteki wojewódzkiej. Zaskoczeniem – informację i ekspozycję świadczące o podtrzymywaniu ścisłej współpracy z gminami, której poziom podobno nie obniżył się w ostatnich latach.

W Sieradzu piękny, chociaż niezbyt wielkich rozmiarów budynek liczy sobie ok. 30 lat. Tłumy czytelników udaje się rozładowywać w dużej mierze dzięki komputerowej rejestracji wypożyczeń i zwrotów. Komputery pomagają, ale też przyciągają nowych czytelników, którzy ze względu na bogate zbiory i sprawną obsługę preferują odwiedziny w bibliotece wojewódzkiej. Biblioteka słusznie chlubi się zaawansowaną komputeryzacją, którą kontynuuje obecnie w dwudziestej pierwszej bibliotece gminnej. Swoje doświadczenia i pomoc chętnie oferuje bibliotekom z okolicznych województw, które wybrały system SOWA. Właśnie w takim towarzystwie radzono podczas mojej wizyty nad rozwojem usług informacyjnych w dziedzinie rolnictwa przy wykorzystaniu techniki komputerowej...

Sygnalizowane przypadki dowodzą, że możemy się spodziewać wielu interesujących informacji o nowych zjawiskach w bibliotekarstwie publicznym, jeśli znajdą się autorzy, którzy zechcą je nam przekazać.

Jan Wołosz

Artykuły

Jacek Wojciechowski

W gąszczu niewiadomych

Znosi się na zmiany, o których się nas nie informuje — przypadek powiatów — biblioteki pedagogiczne i szkolne — niewiadome usytuowanie bibliotek w systemie edukacji pomaturalnej i akademickiej — studenci w bibliotekach publicznych — taryfikatory (red.)

Bibliotekarstwo jest profesją ciut konserwatywną, bo też nie istniejemy od wczoraj, ale nie trzeba przesadzać: innowacje rozumne wprowadzamy w miarę sprawnie, jeżeli nas na nie stać. Ale nie wszystko zależy od nas. Bywa, że zmieniają się okoliczności zewnętrzne, do których trzeba dostosować się w porę, tymczasem nie ma ani wyprzedzających informacji, ani odpowiednich możliwości dostosowawczych. Zmiany zaskakują, jak mróz w samym środku lata.

Podstawę prognoz oraz działań informacyjnych stanowi wiadomość o przewidywanych zamierzeniach, ale z nami nikt się taką wiadomością nie dzieli; może zatem w miarę możliwości podzielić się sami? Przychodzi bowiem funkcjonować w prawdziwym gąszczu niewiadomych i w dodatku jeszcze wysłuchiwać oskarżeń o brak elastyczności. A jest tych niewiadomych więcej niż mnóstwo — tu, tytułem przykładu, spróbuję zasygnalizować przy najmniej niektóre.

NOWA SIEĆ BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Co tak naprawdę wiadomo o zamiarach utworzenia powiatów i w związku z tym o planach redukcji liczby województw? W gruncie rzeczy (jest listopad 1997) tyle co nic. Nie wiadomo wszak, które województwa uchowają się jako województwa, ani gdzie ostatecznie powstaną powiaty. Nie wiadomo też, jakie będą jedne oraz drugie, określenie bowiem „państwowo-samorządowe” oznacza tyle, co sucha woda lub gorzący lód. Na pewno wiemy, że nic nie wiemy.

W istocie dla poprawnego funkcjonowania bibliotek publicznych sieć powiatowa stwarza bardzo ważną szansę. Ale sieć odpowiednio zorganizowana. Tymczasem pojawiły się już głosy, żeby reformę administracyjną kraju zrealizować w ciągu sześciu miesięcy, więc na łeb, na szyję. W rezultacie zdefasonuje się łeb i ukręci szyja.

O konstrukcji nowej sieci powiatowej i wojewódzkiej bibliotek publicznych wypowiedziałem się już wielokrotnie, więc powtarzanie tego wszystkiego byłoby nieprzyzwoite. Tym razem wobec tego chciałbym zwrócić uwagę na nieprzewidywalne niespodzianki, które mogą cały zamysł sprowadzić do absurdu.

Otóż żeby powiatowa sieć bibliotek publicznych mogła funkcjonować sprawnie, trzeba bibliotece powiatowej przyznać odpowiednie prawa decyzyjne — ewentualnie z zastrzeżeniem konsultacji gminnych. Mam na myśli co najmniej uprawnienia do decyzji osobowych w całej sieci oraz do znacznej części decyzji finansowych, w oparciu o scalony budżet. No i jeszcze do koordynacji i centralizacji szeregu czynności (procesów) wspólnych, jak gromadzenie, opracowanie, zaopatrzenie w sprzęt itp. Otóż bardzo się obawiam, że nikt bibliotekom powiatowym takich uprawnień nie da. Dlaczego? Bo nie — i taki będzie argument.

Dalej: biblioteki powiatowe oraz wojewódzkie, spełniając wobec bibliotek podopiecznych zadania wspierające, nie mogą jednak stać się biurami. Muszą funkcjonować co najmniej w oparciu o dużą bibliotekę główną i zlokalizowane w niej procesy oraz usługi. Tymczasem obserwowana tendencja jest aktualnie odwrotna — właśnie kolejne miejskie sieci bibliotek poddziałały się od bibliotek wojewódzkich. Ktoś bowiem wpadł sobie właśnie na taki pomysł.

Jest jasne, że biblioteki powiatowe będą powstawały — jeżeli będą — w oparciu o decyzje nowych powiatowych władz. Otóż nie jest jasne, nie ma gwarancji, że zechce się wykorzystać wiedzę i umiejętności doświadczonych bibliotekarzy z bibliotek wojewódzkich oraz ich oddziałów terenowych, jeżeli takie przetrwały. Życie uczy, że wcale tak nie musi być, więc należałoby ze znacznym wy-

przedzeniem podjąć stosowne zabiegi. Ale gdzie i kiedy, skoro wciąż jeszcze nie wiadomo nic?

Z drugiej strony trzeba przewidywać redukcje personelu w tych bibliotekach wojewódzkich, które nimi być przestaną. Zatem musi się pomyśleć: co w takim razie zrobić. Pobawiliśmy się a teraz pa? Tam, gdzie w grę wchodzi czyjś los, zawsze bywa dramatycznie.

No i w końcu nie wiemy, czy nauczymy się pracować inaczej. Formy bezpośredniej pomocy bibliotekom, przypisane teraz do bibliotek wojewódzkich, będą scedowane na biblioteki powiatowe, które muszą je opanować. W bibliotekach wojewódzkich z kolei trzeba będzie dopracować się form pomocy pośredniej — bo w znacznie większej skali i na znacznie większym obszarze — zapewne w oparciu o różne specjalizacje instruktorskie, rozwijane po części w systemie macierzowym: tj. z pomocą instruktorów zatrudnionych równolegle, częściowo, w rozmaitych agendach, więc np. w oddziale dla dzieci, w dziale informacji itd. Nikt z nas nie wie, jak szybko się tego nauczymy i kto przetrwa a kto wypadnie z gry. Znosi się na rosyjską ruletkę.

BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE I SZKOLNE

Nikła konkretyzacja zamierzeń w zakresie administracyjnej reformy kraju nie wróży najlepiej bibliotekom pedagogicznym ani bibliotekarstwu szkolnemu. Jeżeli obecnie jedne i drugie nie skorzystają z możliwości zmian, to szanse racjonalizacji działań utracą na długo, jeżeli nie raz na zawsze. A tak, jak jest obecnie, przecież być nie może.

Jeśli dobrze liczę, to już połowa bibliotek pedagogicznych nie jest właściwie bibliotekami. Występują jako dziwaczne agendy dziwnych instytucji, wymyślonych po czwartym piwie. Jak tak dalej pójdzie, to znikną. Oto więc jeszcze jeden wariant znanego bibliotecznego cudu: jest sobie biblioteka, funkcjonuje, a potem nagle bęc! i nie ma.

Z kolei stan bibliotekarstwa szkolnego skłania do smutnej zadumy. Jeśli przyjdzie nam wprowadzać w szkołach kształcenie problemowe — a przyjdzie — to bez dobrych bibliotek szkolnych będzie to jedno wielkie nieporozumienie. I wprawdzie ustawa o bibliotekach orzeka, że w szkołach publicznych biblioteki muszą być, jednak żadnych instrumentów egzystencjalnych nie identyfikuje. Dlatego ja bardzo liczę na krasnoludki.

O poprawie funkcjonowania bibliotek szkolnych (nie pojedynczych ale całości) można myśleć tylko wtedy, kiedy biblioteki pedagogiczne przejmą nad nimi opiekę merytoryczną — same dla siebie w ten sposób odzyskując podstawy autonomicznej egzystencji. Ten pomysł, od dawna istniejący na papierze, z chwilą wprowadzenia powiatów należałoby intensywnie odgrzać. A nuż ktoś się skusi?

Teoretycznie bowiem istnieje szansa na utworzenie pedagogicznych bibliotek powiatowych, wraz z wojewódzkimi powiązanych w sieć wojewódzką. Zaś na obszarze powiatu rzeczywiście można zorganizować opiekę biblioteki pedagogicznej nad bibliotekami szkolnymi — stosunkowo niskim kosztem i umiarkowanymi siłami. Ale trzeba, żeby chcieli tego wszyscy zainteresowani.

Tymczasem nic na to nie wskazuje. Żaden z potencjalnych decydentów nic o takiej potrzebie oraz możliwości nie wie, a potem będzie już po herbacie. Nieświadomość zatem pełnego zakresu reformy administracji okaże się kiedyś cholernie w skutkach kosztowna.

STUDENCI DO STUDIÓW

Następną z całego mnóstwa niewiadomych jest usytuowanie bibliotek w systemie edukacji pomaturalnej i akademickiej. Niewiadomą stanowi zresztą cały ten system, który obecnie żadnym systemem przecież nie jest.

Zapisano tyle słów o studiowaniu na odległość, o bibliotekach bez ścian i bibliotekach wirtualnych. Tymczasem na razie powstaje problem, w jaki sposób student medycyny w Polsce ma nauczyć się anatomii, a student filologii — poznać np. literaturę antyczną.

Ilu studentów przypada na jeden podręcznik w bibliotece uczelnianej: czterdziestu? A ilu na jeden komputer: sześćsiuset? No więc to, o czym plecie się od tylu lat, istnieje tylko w wyobraźni, gdyby natomiast wszyscy zechcieli skorzystać, to kłapa.

A przecież, tak jak w szkolnictwie, wciąż uprawiamy archaiczne formy studiowania. Żeby przejść na studiowanie rzeczywiste, samodzielne, należałoby właściwie wszystko pozmieniać. Ale szanse są żadne.

W ciągu kilku lat liczba studentów w Polsce została nieomal podwojona. W tych samych murach i salach, z tą samą ilością pracowników dydaktycznych i z tymi samymi bibliotekami, dokładnie tak samo pracującymi jak przedtem. W dodatku niemałej części zbioro-

wości studenckiej kazano płacić niebotyczne sumy za czesne. Powiedzmy brutalnie: w większości to nie są żadne studia — to jest po prostu pobieranie haraczu.

Uczelniane biblioteki główne zamykają interes w soboty, najczęściej około obiadu, biblioteki instytutowe jeszcze wcześniej bo w piątki, nie ma żadnych wypożyczeń wysyłkowych, nic. Jeśli student studiów dziennych może czasem trafić na podręcznik w bibliotecznej czytelnicy, to student studiów zaocznych może się najwyżej pocałować w nos. Tak sobie maszerujemy do Europy, no nie?

W rezultacie prawie cała studencka brać (a zwłaszcza studenci zaoczeni), udaje się do bibliotek publicznych, zlokalizowanych w miejsku zamieszkania i zwykle otwartych dłużej. Tam jednak nie spływają żadne dodatkowe pieniądze z tytułu czyjegoś studiowania, na dobrą sprawę nie wiadomo nawet co kupić (jakie podręczniki), a na wysyłkowe udostępnianie studentom zbiorów z bibliotek ich macierzystych uczelni nie zanoszą się bynajmniej.

Biblioteka publiczna, w której funkcjonują, obsługuje kilkadziesiąt tysięcy studentów ze wszystkich krakowskich uczelni — choćby dlatego, że jest w centrum miasta. W efekcie wypożyczalnia naukowa przypomina masarnię z czasów Bieruta: gołe półki, bo nie ma skąd tego wszystkiego brać. Na wniosek o pomoc z KBN odpowiedziano mi gestem Kozakiewicza (trudno!) oraz informacją jakiejś pańci profesor z Łodzi, która mnie powiadomiła, że w Krakowie są biblioteki uczelniane oraz biblioteka pedagogiczna (ciekawe, nie?), jak też: że biblioteka publiczna studentów obsługiwać nie musi. Hm! Zaiste, gdyby głupota była lżejsza od powietrza, to samoloty byłyby zbędne.

Jednak główną niewiadomą stanowi koncepcja organizacji i realizacji studiów wyższych, w nie tak małym kraju, u progu XXI wieku. W konsekwencji biblioteczne wsparcie tych studiów jest niewiadomą podwójną.

O KRASNOLUDKACH I SIEROTKACH

Jeszcze ciekawiej na przełomie stuleci przedstawia się sytuacja bibliotek w polskich szkołach — także wyższych — prywatnych. Szkoły te mianowicie nie są zobligowane do utrzymania własnych bibliotek. No więc ich przeważnie nie utrzymują.

Szkoły prywatne, uczelnie prywatne, pobierają czesne, właściciele korzystają z ulg podatkowych oraz z państwowych subwencji, nato-

miast kosztami funkcjonowania bibliotek nie muszą być obciążeni. A jak nie muszą, to nie są. To chyba jedyny taki przypadek w Europie.

Tymczasem nie można studiować lub uczyć się — chyba że gry w bambuko — bez korzystania z bibliotek. Jeśli więc na uczelni lub w szkole brakuje biblioteki własnej, to trzeba skorzystać z innej, na ogół publicznej i studenci oraz uczniowie, pomimo czesnego, biegają tam jak sierotki. Powstaje sytuacja paranoiczna, mianowicie spory grosz płaci się jednemu, usługi zaś świadczy zupełnie ktoś inny. No to ja też tak chcę: chętnie pobierałbym pieniądze za cokolwiek, wystawiając pokwitowanie (a jakże), inni natomiast niech wykonują zlecenia.

Ta naiwna wiara, że wszystko załatwią krasnoludki, odnosi się do sfery wcale nie tak marginalnej. Przeciwnie: szkolnictwo prywatne rozwija się dynamicznie i wkrótce już będzie znaczącym składnikiem ogólnego systemu edukacji. Jeżeli więc nadal pozostanie bezbiblioteczne, to kształcenie tamże będzie porównywalne z lekcjami angielskiego u Pchły Szachrajki.

A czy pozostanie? Tego na razie nikt nie wie i to jest właśnie kolejna niewiadoma w tym naszym zespole równań.

TARYFIKATORY

Istnieje poza tym niewiadoma X, szczególnie irytująca tym, że nie jest wiadoma. Nie wiemy mianowicie — bagatelka! — jakie będą taryfikatory w tych bibliotekach, które zależą od samorządów, czyli: jakie będą tam zbiorowe układy placowe. Od niedawna bowiem taryfikatory ogólne dotyczą wyłącznie jednostek państwowych. W gminach natomiast — w każdej osobno! — trzeba negocjować taryfikatory indywidualne. Ten, kto to wymyślił, zasłużył sobie na miskę parówek. Z koniny.

Żeby było jeszcze weselej, do negocjacji może przystąpić ze strony gminy przewodniczący zarządu (wójt — burmistrz — prezydent miasta) oraz instancje związkowe ze strony pracowniczej. Nikt inny!

Jeżeli zaś w całej bibliotece (razem z filiami) nie ma ani jednego członka żadnego ze związków zawodowych, no to nie może być też negocjacji. Wówczas przewodniczący zarządu gminy wydaje regulamin wynagradzania i koniec. Jeśli nie podoba się, to wynocha.

Czego tu nie wiadomo? Wszystkiego! Pracujesz sobie i pracujesz, aż nagle znika system placowy. Jak kamfora! Następny ewentualnie

będzie, ale może też nie będzie, trudno tak z góry zgadywać. No i niech ktoś powie, że nie ma w tej naszej pracy wesołych niespodzianek.

ŚCIANA

Rejestr wątpliwości, niewiadomych, zaskożeń, jest w rzeczywistości o wiele dłuższy. Jednak wyliczenie wszystkich nie wydaje się możliwe i prowadziłyby do autodestrukcji. Może lepiej nie wiedzieć, że się nie wie?

Z tych niewiadomych tworzy się niestety ściana. Którą trzeba następnie przebijać na gwałt, w ostatniej chwili albo już po czasie. W ten sposób nie można określić żadnych racjonalnych prognoz, a ewentualny postępek jest dziełem przypadku. Szkoda.

Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz jest dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska

Międzynarodowa współpraca bibliotek

Zmiany orientacji we współpracy międzynarodowej — pierwsze kontakty i pomoc krajów zachodnich — konferencje, ich tematyka i znaczenie — inne formy współpracy i pomocy (red.)

Po roku 1989 we wszystkich krajach Europy Wschodniej — także w Polsce, nastąpiła dezintegracja dotychczasowych form współpracy międzynarodowej. Dawne, tradycyjne i liczne kontakty bibliotekarzy z Europy Wschodniej i dawnego ZSRR zostały ograniczone do niezbędnego minimum, a mierzalnie, przez lata tworzone programy biblioteczne obejmujące kraje Europy Wschodniej i Centralnej oraz ZSRR — np. system informacji o kulturze, system centralnych katalogów, system wypożyczeń międzynarodowych, podstawy metodologiczne opracowania rzeczowego zbiorów, itp. okazały się nikomu nie potrzebne, gdyż odbiegały od standardów wypracowanych w krajach Zachodniej Europy i USA.

Jednocześnie nastąpił wzrost zainteresowania i bezpośrednich kontaktów z rozwiniętymi

krajami zachodnimi. Zdawano sobie sprawę, iż w niektórych obszarach działalności bibliotecznej opóźnienia dawnych krajów socjalistycznych, w tym Polski były duże w stosunku do Europy Zachodniej i USA. Pomimo niewątpliwych i niekwestionowanych osiągnięć bibliotekarstwa okresu powojennego, szczególnie dotkliwe były niedostatki polskich bibliotek w dziedzinie komputeryzacji, tworzenia elektronicznych baz danych, systemów informacji, standaryzacji bibliotecznej w skali kraju (np. brak jednolitego formatu zapisu danych), metod ochrony i konserwacji zbiorów, organizacji sieci i zarządzania biblioteką, nowoczesnych programów i metod kształcenia bibliotekarzy, nowych metod pracy z czytelnikiem.

Z tych problemów bibliotekarstwa Europy Wschodniej zdawano sobie sprawę zarówno w Polsce, jak i w krajach zachodnich, toteż zwłaszcza w początkach lat dziewięćdziesiątych organizacje rządowe, przede wszystkim Wielkiej Brytanii i USA, Rada Europy, fundacje takie jak: A. Mellon Foundation, Soros Foundation, Volkswagenstiftung przekazały niemałe środki na modernizację bibliotek i zainwestowały w szkolenie bibliotekarzy finansując wyjazdy studyjne, udział w konferencjach zagranicznych, wspierając finansowo konferencje międzynarodowe i warsztaty doskonalące zawodowo organizowane w Polsce. Imponująca była w tym okresie wymiana międzynarodowa kadry naukowej szkół wyższych. Prawie w każdym instytucie bibliotekoznawstwa pracownicy naukowcy uzyskiwali stypendia na wyjazdy naukowe i studyjne, liczne były przypadki wykładów i seminariów prowadzonych w Polsce przez pracowników naukowych i bibliotekarzy zagranicznych, przede wszystkim z USA i Wielkiej Brytanii.

Ocena indywidualna poszczególnych przedsięwzięć może być różna. Nie wszystkie inicjatywy i oferowana pomoc były dobrze przyjmowane i pozytywnie oceniane przez bibliotekarzy. Jednakże, jeśli spojrzymy wstecz i porównamy sytuację polskich bibliotek kilka lat temu i obecnie — zadziwia zarówno nas, jak i zagranicznych obserwatorów niezwykle tempo zachodzących zmian.

W tej przyspieszonej edukacji bibliotekarskiej i modernizacji technologicznej bibliotek pomogła nam konfrontacja naszych doświadczeń z bibliotekami Europy Zachodniej i USA. Nowe doświadczenia i inspiracje będące pokłosiem zagranicznych wojaży polskich bibliotekarzy były często prezentowane w czaso-

pismach bibliotekarskich, przede wszystkim w „Bibliotekarzu” i „Przeglądzie Bibliotecznym”. Dzięki osobistym kontaktom i aktywności redaktorów tych czasopism mogliśmy zapoznać się także z opiniami zagranicznych specjalistów.

Na uwagę zasługuje znaczna liczba międzynarodowych konferencji na tematy bibliotekarskie organizowane w Polsce. Z inicjatywy i przy współpracy Zarządu Głównego oraz zarządów okręgów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zorganizowano w ostatnich latach wiele międzynarodowych konferencji. Głównymi ośrodkami międzynarodowych spotkań stały się biblioteki szkół wyższych Torunia, Poznań, Kraków, Gdańsk, Kielc, a także wojewódzkie biblioteki publiczne w Szczecinie i Warszawie.

Problematyka bibliotekarstwa publicznego była w ostatnich latach tematem kilku międzynarodowych imprez. W Szczecinie zorganizowano dwa międzynarodowe sympozja: pierwsze w r. 1992 poświęcono „Bibliotece w społeczności lokalnej”, zaś drugie w r. 1994 tematu „Informacja biznesowa w bibliotekach”. W obu spotkaniach brali udział przedstawiciele Danii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Słowacji, USA, Węgier i Wielkiej Brytanii.

Rzadko obecnie podejmowaną tematykę omawiano na konferencji „Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży”, którą zorganizowała w 1994 r. Biblioteka Publiczna w Warszawie z udziałem bibliotekarzy i naukowców z Bułgarii, Finlandii, Litwy, Niemiec i Włoch. W 1995 r., także w Bibliotece Publicznej w Warszawie odbyło się Europejskie Forum Bibliotekarzy pod hasłem „Biblioteki publiczne w Polsce i na świecie” z udziałem reprezentantów Czech, Danii, Finlandii, Holandii, USA i Wielkiej Brytanii.

Niezwykle interesującą inicjatywę podjęła w 1996 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krośnie organizując konferencję bibliotek publicznych Euroregionu Karpackiego z udziałem przedstawicieli Słowacji, Ukrainy, Węgier i Polski pod hasłem „Biblioteki publiczne wobec przemian”.

W tym okresie także biblioteki naukowe, zwłaszcza szkół wyższych, zorganizowały kilka międzynarodowych konferencji i warsztatów. Ich tematyka obejmowała głównie problemy komputeryzacji bibliotek i zarządzania.

W 1994 r. w Poznaniu odbyła się konferencja „Zarządzanie bibliotekami naukowymi

w procesie automatyzacji” z udziałem bibliotekarzy Czech, Danii, Estonii, Niemiec, Polski i Wielkiej Brytanii. W tym samym roku w Toruniu zorganizowano podobną konferencję na temat komputeryzacji bibliotek, zaś w Bibliotece Narodowej w 1995 r. odbyły się warsztaty Instytutu Społeczeństwa Otwartego finansowane przez Fundację Sorosa na temat „Zarządzania zmianami”, prowadzone przez Simona Francisa z Wielkiej Brytanii.

Z inicjatywy i z funduszy programu Know How z Wielkiej Brytanii odbyły się w latach 1995-1996 — dwie polsko-angielskie konferencje bibliotek szkół wyższych poświęcone zmianom organizacji i zarządzania bibliotek naukowych.

Ważnym i nowym elementem kontaktów międzynarodowych stały się ostatnio polsko-niemieckie, polsko-ukraińskie i polsko-białoruskie spotkania na temat losów bibliotecznego dziedzictwa kulturowego. Choć miały one niewielki zasięg, a patronowało im zazwyczaj Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, niemniej stanowią istotną podstawę zrozumienia historii naszych narodów i odbudowy wzajemnych stosunków bibliotek w oparciu o międzynarodowe standardy współpracy.

Większość organizowanych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych konferencji międzynarodowych miała charakter lokalny. Spotkania służyły wymianie doświadczeń i konfrontacji poglądów o bibliotekarstwie współczesnym, a tematyka była podporządkowana aktualnym problemom polskich bibliotek. W tym czasie duże, o światowym lub europejskim znaczeniu międzynarodowe kongresy i sympozja były organizowane w Budapeszcie i Pradze, na Krymie w Eupatorii i w Rosji, lecz jeszcze nie w Polsce. Jedynie w 1995 r., podczas V Światowego Kongresu Badań nad Europą Centralną i Wschodnią, który obradował w Warszawie, około dziesięciu paneli poświęconych problematyce książki i bibliotek miało charakter uniwersalny, a kongresowi towarzyszyła konferencja w Przegorzalach pod hasłem „Biblioteki w europejskich krajach postkomunistycznych. Ich miejsce w społeczności międzynarodowej”, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele bibliotek z całego świata, szczególnie zaś bibliotekarze specjalizujący się w gromadzeniu i opracowaniu zbiorów słowiańskich.

Rok 1997 wydaje się być przełomowy w charakterze międzynarodowych imprez bibliotecznych organizowanych w Polsce. Na miejsce trzech prestiżowych międzynarodowo-

wych konferencji wybrano właśnie Polskę. W czerwcu odbyło się w Gdańsku kolejne spotkanie najwybitniejszych europejskich specjalistów w dziedzinie automatyzacji bibliotek na dorocznej konferencji ELAG (European Library Automation Group). W początku października w Bibliotece Narodowej w Warszawie obradować będzie kolejna 11 Konferencja Dyrektorów Europejskich Bibliotek Narodowych, poprzedzona dwudniowymi warsztatami na temat wykorzystania Internetu dla potrzeb bibliotek narodowych. Dwa tygodnie później odbędzie się międzynarodowa konferencja prezentująca aktualny stan automatyzacji bibliotek w Europie Środkowej i Wschodniej, podsumowująca program finansowany od 1990 r. przez amerykańską Andrew W. Mellon Foundation. Ta tendencja wydaje się być nieprzypadkowa. Zaczynamy być postrzegani jako partnerzy w dyskusjach nad przyszłością bibliotek, zwłaszcza w Europie, a nie — jak dotąd — przede wszystkim jako środowisko, które należy dokształcić i doinformować.

Charakterystyczną formą bibliotecznych kontaktów międzynarodowych w mijającym okresie były oprócz konferencji, wyjazdy indywidualne lub grupowe do bibliotek zachodnioeuropejskich, kilkudniowe warsztaty prowadzone na ogół przez angielskich lub amerykańskich specjalistów od zarządzania oraz konsultacje i cykle wykładów prowadzone dla polskich bibliotekarzy i studentów przez angielskich, amerykańskich, a także niemieckich wykładowców.

Nieco rzadziej byli widoczni polscy bibliotekarze na konferencjach międzynarodowych organizowanych za granicą, rzadko wygłaszane są polskie referaty. Przyczyn jest zapewne kilka, do najważniejszych zaliczyć należy ograniczone środki na finansowanie wyjazdów zagranicznych, słabą znajomość języków obcych wśród bibliotekarzy, a także etap rozwoju polskiego bibliotekarstwa, zwłaszcza w dziedzinach, które dominują obecnie na międzynarodowych spotkaniach.

W najbliższych latach pożądane będzie dążenie do zmiany typów kontaktów zagranicznych polskich bibliotekarzy. Po okresie przyspieszonej edukacji i poznawania osiągnięć innych krajów, powinna zwiększyć się nasza własna aktywność w międzynarodowych fachowych zespołach problemowych, np. w sesjach i komisjach międzynarodowych organizacji takich, jak IFLA, LIBER, gdzie kształtowana jest wizja przyszłości bibliotek

i informacji naukowej. Powinniśmy być także lepiej przygotowani do udziału w programach bibliotecznych Rady Europy i Wspólnot Europejskich. Aby tak się stało, musimy uporać się sami z podstawowymi problemami metodycznymi, organizacyjnymi i technicznymi występującymi jeszcze w praktyce polskich bibliotek, a także kreować i promować w bibliotekach i instytucjach kształcących więcej specjalistów w poszczególnych obszarach bibliotekarstwa znających języki obce, którzy w kraju byłiby autorytetami w swoich dziedzinach, a na forum międzynarodowym interesującymi partnerami wymiany doświadczeń.

Paradoksalnie, w epoce rewolucji technologii komunikowania się na odległość (telefon, faks, poczta elektroniczna czy sieci komputerowe) intensywność bezpośredniej współpracy bibliotek i kontakty osobiste bibliotekarzy nie ulegają zmniejszeniu. Potwierdza to liczba konferencji, kongresów, spotkań organizowanych każdego roku na całym świecie oraz wizyty zagranicznych bibliotekarzy.

Być może jest to jedna z cech naszej epoki, gdyż podobne zjawisko częstych bezpośrednich kontaktów międzynarodowych występuje także w innych dziedzinach życia społecznego i działalności naukowej. Sądzę jednak, iż główną przyczyną jest fakt, iż zmiany w otoczeniu bibliotek i ich funkcjonowaniu zachodzą tak szybko, że aby nie zwiększać dystansu pomiędzy krajami o dużej i słabej infrastrukturze informacyjnej i bibliotecznej, należy śledzić na bieżąco nowe tendencje i brać udział w międzynarodowej współpracy bibliotek.

Istota zawodu bibliotekarza ulega na naszych oczach szybkim przeobrażeniom. Bibliotekarz nie tylko gromadzi, opracowuje i udostępnia zbiory, ale jest także pośrednikiem w rozwoju kultury i komunikowaniu się współczesnego społeczeństwa, odpowiednio do typu biblioteki, w której pracuje. Bibliotekarz powinien więc oprócz znajomości warsztatu bibliotecznego, orientować się w problematyce tradycji kulturowych, oświaty, informacji, poziomu cywilizacyjnego, czy wyznawanych religii otoczenia, któremu służy. Jest to ogromne wyzwanie, któremu trudno sprostać. Właśnie bezpośrednio kontakty bibliotekarskie pozwalają szybciej i lepiej zrozumieć istotę problemów i zachodzących zmian.

Problematyka międzynarodowej współpracy bibliotek w ostatnich latach, a zwłaszcza jej skutków na rozwój polskiego bibliotekarstwa publicznego i naukowego zasługuje na po-

głębią analizę, na którą być może jeszcze za wcześnie. Pragnę zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych tendencji w tym obszarze działalności bibliotek, które można zaobserwować w Polsce w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych.

Duże szanse rozwoju ma dwustronna lub regionalna współpraca bibliotek o zbliżonych tradycjach, zadaniach i otoczeniu społecznym. Współpracę będą zapewne stymulować programy biblioteczne Wspólnot Europejskich i Rady Europy, które w swoich założeniach opierają się na partnerskim współdziałaniu bibliotek różnych krajów w opracowywaniu i testowaniu nowych projektów modernizujących biblioteki i kreujących nowoczesne metody współpracy europejskich bibliotek.

W coraz większym stopniu polskie biblioteki będą aktywnie uczestniczyć w międzynarodowych systemach informacyjnych w charakterze członków zasilających zagraniczne bazy danych, a także współtworzyć zasady funkcjonowania tych systemów. Chodzi tu zwłaszcza o bazy specjalistyczne, dziedzinowe lub regionalne. Należy liczyć się ze wzrostem zainteresowania na płaszczyźnie międzynarodowej informacją lokalną i regionalną, w której tradycyjnie specjalizują się biblioteki publiczne.

Już dziś daje się zauważyć tendencja powrotu do dawnych kontaktów bibliotecznych z krajami byłego bloku wschodniego. Nawiązywana obecnie na nowo współpraca dwustronna opiera się na partnerstwie i wzajemnych korzyściach. Takie kraje jak Czechy, Słowacja, Węgry, Ukraina, Litwa, Estonia, Łotwa, a nawet Rosja — po okresie fascynacji kontaktami z bibliotekarstwem zachodnim, wykazują zainteresowanie sąsiadami, zwłaszcza tym jak sobie radzą z podobnymi problemami.

Nowym zjawiskiem w Polsce po roku 1989 stały się bliskie kontakty krajowych bibliotek z bibliotekami emigracyjnymi na Zachodzie, jak Biblioteka Polska w Paryżu, czy Biblioteka Polska w Londynie. Wiele z nich posiada bezcenne dla kultury polskiej kolekcje, toteż zwłaszcza Biblioteka Narodowa czuje się odpowiedzialna za stan zachowania i opracowania przechowywanych na obczyźnie kolekcji. Od roku 1992 realizowany jest w Bibliotece Narodowej program pomocy Bibliotece Polskiej w Paryżu, finansowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, którego efektem są mikrofilmy spuścizny A. Mickiewicza przechowywanej w paryskiej księżnicy, a także upo-

ządkowanie zasobów rękopiśmiennych i dokumentów życia społecznego, oraz sporządzenie inwentarzy i katalogów rękopisów.

Na szczególną uwagę, zasługują zupełnie nowe kontakty z bibliotekami przechowującymi dawne polskie księgozbiory historyczne pozostałymi na Wschodzie oraz współczesnymi bibliotekami polskich placówek oświatowych na Litwie, Białorusi i Ukrainie, a także w Kazachstanie. Wydaje się, że polskie biblioteki mogą wspomagać te ostatnie placówki uzupełniając ich księgozbiory najnowszymi publikacjami oraz zapraszając bibliotekarzy na szkolenia.

Na koniec, trudnym, lecz ciągle aktualnym tematem będzie problematyka dziedzictwa kulturowego pozostałego na obczyźnie. Bibliotekarze powinni uczestniczyć w roboczych spotkaniach, które pozwolą w przyszłości wypracować optymalną na koniec XX wieku europejską politykę wobec narodowego dziedzictwa kulturowego.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska jest zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej.

Zbigniew Żmigrodzki

Biblioteki publiczne jako czynnik rozwoju nowoczesnej demokracji

Rola bibliotek w kształtowaniu się nowoczesnych społeczeństw na świecie i w Polsce — zaniebdania po 1989 r. — nowe wyzwania (red.)

Postęp cywilizacji, rozwój gospodarki i kształtowanie się nowoczesnych społeczeństw w drugiej połowie XIX w. były możliwe dzięki równoczesnej akcji upowszechniania oświaty i tworzenia instytucji kulturalno-oświatowych. Jednym z podstawowych przedsięwzięć w tym kierunku, we wszystkich państwach europejskich, stało się zakładanie bibliotek zwanych początkowo ludowymi, a następnie powszechnymi i publicznymi. Postulowały i wspomagały materialnie ich powstanie ówczesne elity społeczne, widząc w bibliotekach ważny czynnik stymulowania pomyślności gospodarczej i demokracji. Starano się podejmować postanowienia prawne, zwane ustawami bibliotecznymi, które zobowiązywały władze do za-

kładania bibliotek obsługujących okręgi terytorialne oraz większe miejscowości. Dostęp do bieżących czasopism w czytelnich oraz możliwości czytania i wypożyczania książek, w tym nowości literatury pięknej, popularnonaukowej i fachowej, stały się dla szerokich warstw społeczeństwa atrakcją i sposobnością do samokształcenia. Zdawano sobie wówczas dobre sprawę, że ogólny poziom narodu i państwa, kwalifikacje zawodowe oraz wydajność produkcyjna, zależą nie tylko od formalnego wykształcenia, ale i od stanu świadomości i kultury osobistej.

W okresie międzywojennym rozwój bibliotek publicznych traktowany był przez władze i ugrupowania społeczne jako istotna kategoria potrzeb i stał się miernikiem postępu cywilizacyjnego, określanym przez gęstość sieci bibliotecznych. Temu zawdzięczały swoją wysoką pozycję w świecie państwa skandynawskie, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Anglia. Także i w Polsce dążono do utworzenia placówek bibliotecznych w liczbie odpowiadającej jednostkom podziału administracyjnego kraju, czemu przeszkodziła wojna. Działy jednak liczne biblioteki stowarzyszeń i organizacji społecznych, których tradycje wywodziły się jeszcze z czasów zaborów.

Podczas okupacji niemieckiej konspiracyjne władze Polski podziemnej przygotowały projekt nowoczesnej sieci bibliotek powszechnych, który w 1946 r. stał się podstawą „Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”. W stosunkowo krótkim czasie w miastach i na wsi powstało kilka tysięcy stałych placówek, powiązanych strukturą systemową: od bibliotek wojewódzkich, poprzez powiatowe, do miejskich i gminnych. Także — wiele punktów bibliotecznych w najmniejszych miejscowościach, z księgozbiorami wymiennymi. Biblioteki miejskie organizowały, w miarę potrzeb, coraz liczniejsze filie, powstające w nowych osiedlach. Biorąc pod uwagę również inne typy bibliotek, służących szerszym warstwom czytelników, jak biblioteki szkolne, pedagogiczne, fachowe i związkowe, polskie bibliotekarstwo stało się jednym z najlepiej urządzonych w Europie. Niestety, utrudniała jego działalność surowa komunistyczna cenzura, ograniczająca znacznie wolność czytania zarówno literatury polskiej, jak i zagranicznej.

Należy z przykrością stwierdzić, że z przemianami politycznymi, jakie nastąpiły w Polsce w latach 1989-1990, nie szło w parze

odpowiednie dowartościowanie i uwzględnienie roli bibliotek i czytelnictwa we wspomaganie procesu demokratyzacji społeczeństwa. Przeszły funkcjonować sankcje cenzuralne, ale nie pomyślano o uzupełnieniu księgozbiorów piśmiennictwem dotychczas zakazanym. Nastąpiło też szkodliwe naruszenie równowagi w polityce wewnętrznej państwa: nadmierne preferowanie spraw gospodarki i wąsko pojęty kult pieniądza spowodowały kilkuletnie zaniedbanie potrzeb nauki, oświaty i kultury. Nie właściwe postawy działaczy państwowych i samorządowych doprowadziły do daleko idącego ograniczenia środków na uzupełnianie zbiorów bibliotek, a nawet likwidacji wielu placówek, zwłaszcza na wsi. Pojawiły się kompromitujące projekty zniesienia miejskich sieci bibliotecznych, i to w takich miastach, jak Wrocław czy Zabrze. Rozpadła się prawie zupełnie sieć punktów bibliotecznych. Pozbawione możliwości prenumeraty wymaganej liczby czasopism i zakupu nowych książek, niektóre biblioteki zaledwie vegetują, czasem korzystając tylko ze skromnej ofiarności czytelników.

Ludzie odpowiedzialni za ten stan rzeczy zdają się zupełnie nie dostrzegać, że potrzeby czytelnicze i naukowo-informacyjne społeczeństwa rosną w sposób wręcz lawinowy. Powstają wciąż nowe uczelnie, nie mające swoich bibliotek; zwiększa się liczba studiujących zaocznie. Duża część studentów zdana jest na korzystanie z bibliotek publicznych w miejscu zamieszkania, podczas gdy te placówki nie są w stanie zaspokoić ich postulatów przy tym samym od lat personelu oraz braku środków na dopełnianie zbiorów podręcznikami akademickimi i literaturą naukową. Jak się wydaje, mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę, że wspomaganie przemian demokratycznych to nie tylko prywatyzacja przedsiębiorstw, ale przede wszystkim budowanie nowej świadomości społeczeństwa, któremu trzeba zapewnić dostęp do wartościowej literatury, zróżnicowanej światopoglądowo; do piśmiennictwa narodowego i obcego, które było zakazane w Polsce przez prawie pół wieku. Sądząc po ogromnych wydatkach budżetowych na różne cele i niektórych decyzjach finansowych samorządów lokalnych, bibliotekom nie byłoby tak trudno zapewnić niezbędne środki. Jednak w wielu przypadkach panuje w tej kwestii całkowite niezrozumienie. Przedmiotem zawziętych dyskusji jest np. sprawa zwiększenia liczby sklepów handlujących alkoholem i jej to poświęca się wiele czasu, ją eksponuje w środ-

kach przekazu. Czy słyszał kto, aby choć trochę uwagi poświęcono sprawom czytelnictwa i bibliotek, które w latach ubiegłych musiały być obowiązkowo przedmiotem okresowych obrad w instancjach władzy wszystkich szczebli?

W nowoczesnych państwach Europy Zachodniej, a częściowo także w Czechach, Słowacji i na Węgrzech, realizuje się model bibliotek publicznych jako wielofunkcyjnych ośrodków kultury i informacji, skupiających zainteresowanie dorosłych, dzieci i młodzieży, wypełniających wolny czas, a przez to wpływając na zmniejszenie się liczby wykroczeń i przeciwdziałając nałogom. W Polsce odbywa się to w niewielkim stopniu; trudno bowiem wyobrazić sobie różnicowanie świadczeń bez użytkowania odpowiednich po temu warunków, a w dodatku przy ustawicznym zagrożeniu brakiem środków na utrzymanie podstawowej działalności.

Przed bibliotekarstwem publicznym w Polsce — w obecnej fazie przemian społecznych — stoją doniosłe zadania, którym może ono sprostać idąc w kierunku realizacji nowego kształtu powszechnej placówki bibliotecznej. Konieczne jest przygotowanie do zaspokajania różnicujących się potrzeb odbiorców świadczeń — nie tylko typowo bibliotecznych, ale i innych, pokrewnych, jakie wyłoniły ostatnie lata. Przejście na gromadzenie i udostępnianie multimediów — komputerowych nośników tekstu, dźwięku i ruchomego obrazu; łączność z bazami danych w sieciach informatycznych; zautomatyzowanie procesu pracy; dostosowanie sieci bibliotek w miastach i na wsi do procesów demograficznych. Można wyrazić nadzieje, że resort kultury i sztuki, a także wspomagająca go Biblioteka Narodowa, potrafi te problemy pojąć i należycie rozwiązać, nie mówiąc już o łączących na większość bibliotek samorządach lokalnych, które niejednakowo doceniają swą rolę w zakresie kultury.

Wiele wszak będzie zależało od tego, w jakim stopniu polskie społeczeństwo zdoła zrozumieć przedstawioną sytuację, a ponadto — czy zdoła dojść do głosu w dialogu z władzą, który, gdy chodzi o sprawy upowszechniania kultury, w ostatnich latach prawie nie istniał.

Prof. dr hab. Zbigniew Żmigrodzki jest kierownikiem Zakładu Bibliografii i Informacji Naukowej w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Wiesława Gmiterek

Bibliotekarze dyplomowani po siedmiu latach degradacji

Początkowe nadzieje i późniejsze rozczarowania — rola tej kategorii pracowników — procedury zatrudniania i awansowania bibliotekarzy dyplomowanych — zanikająca elita (red.)

W ostatnich miesiącach, na łamach „Bibliotekarza” toczy się dyskusja na temat zawodu bibliotekarza, statusu bibliotekarza dyplomowanego oraz statusu pracownika służby bibliotecznej. Chciałabym dołożyć swoją „cegielkę” do tej dyskusji. Bibliotekarzem dyplomowanym jestem od 11 lat. Kiedy zdawałam ten egzamin, celem moim było podniesienie kwalifikacji zawodowych, a tym samym znalezienie się w bibliotekarskiej elicie kraju, wśród ludzi o najwyższych kwalifikacjach w zawodzie bibliotekarza. Z tymi niewymiernymi korzyściami, natury czysto ambicjonalnej, miały wiązać się oczywiście korzyści w postaci wyższego wynagrodzenia, dłuższego urlopu wypoczynkowego, skróconego czasu pracy oraz prawa do rocznego urlopu dla poratowania zdrowia. Sprawą jednak najistotniejszą miał być fakt, że po zdaniu egzaminu otrzymam status pracownika naukowego uczelni.

W trzy lata później, 12 września 1990 r. Ustawa o Szkolnictwie Wyższym nieoczekiwanie pozbawiła bibliotekarzy dyplomowanych statusu nauczyciela akademickiego, z niewymiernymi wówczas skutkami dla bibliotek naukowych i obniżeniem rangi zawodu bibliotekarskiego. Równie nieoczekiwanie obdarzyła ona bibliotekarzy zatrudnionych na stanowiskach kustosza i starszego bibliotekarza uprawnieniami pracowników dydaktycznych w postaci: skróconego czasu pracy, zwiększenia urlopu wypoczynkowego, oraz prawa do rocznego urlopu zdrowotnego. W taki sposób jedyna różnica pomiędzy bibliotekarzami dyplomowanymi a częścią dawnej służby bibliotecznej została zatarta (jedyna, ponieważ zasadniczych różnic finansowych nie było od dawna).

Utratę statusu nauczyciela akademickiego ustawa „zrekompensowała” bibliotekarzom dyplomowanym, przyznając im uprawnienia pracowników naukowo-dydaktycznych, z następującym jednak zastrzeżeniem: „jeżeli ustawa

lub przepisy nie stanowią inaczej". O przyznaniu tych uprawnień postanawia art. 77 ust. 1, który to stawia bibliotekarzy dyplomowanych w dwuznacznej sytuacji. Z jednej strony nie znajdują się oni w grupie pracowników naukowo-dydaktycznych, z drugiej zaś mają ich uprawnienia.

Pozbawienie bibliotekarzy dyplomowanych statusu nauczyciela akademickiego było zaskoczeniem, szczególnie w związku z zadaniami bibliotek szkół wyższych, będących w myśl ustawy „ogólnoucześnieanymi jednostkami o zadaniach naukowych, dydaktycznych i usługowych”. Można więc postawić pytanie: kto w takiej sytuacji ma realizować zadania naukowe i dydaktyczne w bibliotekach szkół wyższych. Obecnie, w związku z komputeryzacją, doszły bibliotekom nowe zadania. Są one realizowane głównie przez bibliotekarzy dyplomowanych. To przecież bibliotekarze dyplomowani jako dyrektorzy bibliotek naukowych (w tym względzie wymagania się nie zmieniły) prowadzą podległe im placówki przez trudny etap komputeryzacji. Pomaga im w tym kadra kierownicza, której trzon stanowią nadal bibliotekarze dyplomowani. Są jednak i takie biblioteki szkół wyższych, gdzie bibliotekarzy dyplomowanych w ogóle nie ma. Kiedy przychodzi moment obsadzenia stanowiska dyrektora biblioteki, okazuje się, że biblioteka nie ma swojego kandydata. I to już są bardzo poważne skutki wymierne nowelizacji ustawy z 1990 r., która, śmiało można powiedzieć, zrównała w prawach (lecz nie w obowiązkach) bibliotekarzy dyplomowanych ze służbą biblioteczną.

W chwili obecnej młody bibliotekarz nie ma żadnej motywacji do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i zdawania egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego. Po kilku latach pracy, po awansowaniu na stanowisko starszego bibliotekarza, obligatoryjnie, bez żadnego wysiłku, otrzymuje prawo do skróconego dnia pracy, sześciotygodniowego urlopu wypoczynkowego oraz prawo do urlopu zdrowotnego.

Bibliotekarzem dyplomowanym można było zostać tak w przeszłości, jak i obecnie, po zdaniu egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, składającą się z profesorów i doktorów habilitowanych oraz starszych dokumentalistów dyplomowanych, posiadających stopień naukowy doktora.

Do 29 stycznia 1992 r. przepisy dotyczące zatrudniania i awansowania bibliotekarzy dy-

plomowanych w bibliotekach szkół wyższych, ustanawiały następującą procedurę. Kandydat na bibliotekarza dyplomowanego przed rozpoczęciem postępowania kwalifikacyjnego był obowiązany do złożenia egzaminów z dwóch języków obcych przed komisją powołaną przez rektora szkoły wyższej (ta sama, przed którą doktoranci zdają egzamin z języka). Następnie dyrektor biblioteki przysyłał zaświadczenia o pomyślnie zdanych egzaminach z języków obcych, wraz z wnioskiem o dopuszczenie kandydata do egzaminu oraz opinią zawodową kandydata, do Państwowej Komisji dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych. Kandydat pisał pracę, której temat był wcześniej zatwierdzony przez Komisję. Do oceny tej pracy komisja powoływała dwóch recenzentów. Jedynie dwie pozytywne recenzje dopuszczały kandydata do egzaminu, który składał się z trzech części: obrony pracy pisemnej, części specjalistycznej wybranej przez kandydata oraz części ogólnej, obejmującej problemy z zakresu organizacji nauki i kultury oraz dotyczącej bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

Z wymienionych przyczyn status bibliotekarza dyplomowanego nie przyszedł nikomu łatwo. Przygotowania do tego egzaminu i do egzaminów z języków obcych wymagały kilku lat pracy. Płatny urlop z tej racji nikomu nie przysługiwał. Należało łączyć pracę zawodową z nauką, z pisaniem pracy. Wysiłek każdego z nas był bardzo duży. Wymagania wobec bibliotekarzy dyplomowanych były i są dość wysokie. Podlegają oni okresowej ocenie merytorycznej, tak jak pozostali pracownicy naukowi uczelni. Awansowanie na najwyższe stanowisko bibliotekarza dyplomowanego — starszego kustosa dyplomowanego, może nastąpić dopiero po czteroletnim stażu pracy na stanowisku kustosa dyplomowanego oraz po ocenie opublikowanego dorobku naukowego z zakresu bibliotekoznawstwa bądź informacji naukowej, a także wyróżniającej się pracy zawodowej, dydaktycznej i organizacyjnej.

Od 29 stycznia 1992 r. obowiązują już inne przepisy dotyczące bibliotekarzy dyplomowanych. Nowe rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie warunków, jakie powinien spełniać kandydat na bibliotekarza dyplomowanego oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji naukowej, zasad i trybu postępowania kwalifikacyjnego, a także zasad i trybu awansowania dyplomowanego bibliotekarza i dyplomowanego pracownika doku-

mentacji naukowej, z jednej strony obniżyło poprzeczkę kandydatom na bibliotekarzy dyplomowanych, z drugiej zaś tę poprzeczkę podniosło. Obecnie wymagana jest znajomość jednego języka obcego, poświadczona przez komisję powołaną przez rektora danej uczelni. Nieodzownym jednak warunkiem dopuszczenia kandydata do egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego jest posiadanie opublikowanego dorobku naukowego z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Dorobek ten wraz z udokumentowanym dorobkiem działalności organizacyjnej i dydaktycznej, jest oceniany przez Komisję powołaną przez Ministra Edukacji Narodowej. W wyniku oceny kandydat może być dopuszczony lub niedopuszczony do egzaminu. Może też być przez Komisję całkowicie zwolniony z egzaminu bądź też z jego części.

Czy taki tryb postępowania jest słuszny? Z jednej strony na pewno tak. Na stanowiskach bibliotekarzy dyplomowanych powinni znajdować się fachowcy, o najwyższych kwalifikacjach zawodowych, umożliwiającym im prowadzenie badań, analizę procesów bibliotecznych i własnego księgozbioru, doskonalenie metod pracy, podnoszenie sprawności organizacyjnej biblioteki oraz prowadzenie pracy dydaktycznej na rzecz własnego personelu i użytkowników. Z drugiej zaś strony, wymagając od przyszłych kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych opublikowanego dorobku naukowego, należy brać pod uwagę dzisiejsze warunki wydawnicze: jak długi jest cykl wydawniczy każdego numeru czasopisma, jakie są opóźnienia w tym względzie; i wreszcie, jak trudno jest młodemu bibliotekarzowi opublikować cokolwiek.

Czyż nie należałoby się zastanowić nad nowym trybem postępowania, dopuszczającego kandydata na bibliotekarza dyplomowanego do egzaminu.

Dyskusja na temat statusu bibliotekarza dyplomowanego oraz zawodu bibliotekarza, zrównania w prawach bibliotekarzy służby bibliotecznej z prawami bibliotekarzy dyplomowanych, toczy się od siedmiu lat, czyli od chwili znowelizowania Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. Czym się ona zakończy? Miejmy nadzieję, że o tym zdecyduje znowelizowana Ustawa o Szkolnictwie Wyższym, która powinna usytuować bibliotekarzy dyplomowanych na ich dawnym miejscu, co oznaczałoby przywrócenie im w pełni statusu nauczyciela akademickiego.

Reasumując, można pokusić się o stwierdzenie, że nowelizacja Ustawy z dnia 12 września 1990 r., nie przyczyniła się do podniesienia prestiżu zawodu bibliotekarza. Wręcz przeciwnie, w bibliotekach naukowych powoli zanika grupa bibliotekarzy o najwyższych kwalifikacjach. A przecież elity powinny być w każdym zawodzie, szczególnie zaś w nauce i kulturze.

Wiesława Gmiterek jest pracownikiem Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie.

Biblioteka publiczna, czyli jaka?

Roman Ławrynowicz

Jak oceniamy sytuację bibliotek publicznych w Olsztyńskim?

Uwarunkowania peerełowskie — obecne czynniki warunkujące pracę bibliotek publicznych w opinii bibliotekarzy — rola WBP (red.)

Uwarunkowania organizacyjne działalności bibliotek publicznych to temat zdradliwy choć pozornie prosty, posiada zakres nieograniczony i literaturę przeogromną. Potwierdzają to odpowiedzi na kilka pytań, które skierowałem do kierowniczek bibliotek województwa olsztyńskiego. Sezon urlopowy sprawił, że odpowiedziało niewiele ponad 50% respondentek, ale jest to ilość w pełni reprezentatywna i — jestem przekonany — nie tylko dla naszego województwa.

O fundamentach bibliotekarstwa publicznego zdecydowano w przeszłości

Sytuacja bibliotek to pochodne sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej kraju oraz skutek wcześniejszych dziejów bibliotek publicznych w Polsce. Obecny stan organizacyjny polskich bibliotek publicznych to w stopniu zasadniczym rezultat pięćdziesięcioletniej polityki kulturalnej Polski Ludowej oraz ósmy rok trwającej transformacji ustrojowej.

Trudno ocenić proporcje motywacji powojennych elit władzy w kształtowaniu modelu kultury. Na ile miała ona być ową „siłą fatalną” zdolną ludzi w aniołów socjalistycznych przerobić, na ile służyć miała indoktrynacji ideologicznej społeczeństwa, a na ile miała

być możliwością wyrównania szans „ludu pracującego miast i wsi”. Faktem jest, że mnożono instytucje i placówki kulturalne. Gęsta sieć teatrów, filharmonii, muzeów, galerii, kin, domów kultury, klubów, świetlic, wreszcie bibliotek i punktów bibliotecznych, utrzymywanych z budżetu państwa, stwarzała formalnie wszystkim możliwość dostępu do podstawowych form życia kulturalnego. Tworzenie licznej sieci placówek miało charakter akcyjny, było działaniem politycznym.

Jednego dnia, 16 stycznia 1949 r. w Olsztyńskim otwarto 75 bibliotek gminnych i 660 punktów bibliotecznych ¹⁾. Po reformie administracji w 1954 r., gdy w miejsce gmin powołano gromady, pospiesznie utworzono nową sieć bibliotek gromadzkich, liczących średnio 200-400 książek i około 50 czytelników. U fundamentów późniejszego bibliotekarstwa publicznego pozostały tamte lokale, wiele książek i bibliotekarzy.

Ilościowy szczyt jego rozwoju odnotowaliśmy w roku 1988 kiedy w Olsztyńskim funkcjonowały 242 biblioteki, 932 punkty biblioteczne, a liczba czytelników wyniosła 26% ogółu mieszkańców.

Po 1989 r. w okresie chaotycznych prób legislacyjnych powstała sytuacja bardzo niekorzystna dla bibliotek publicznych. Komunalizacja dotychczasowej własności państwowej, wprowadzenie władzy samorządowej i związany z tym podział władzy i obowiązków doprowadziły do rozbieżności interesów, a także specyficznego konfliktu o zmiennym nasileniu między władzą państwową i samorządową, konfliktu trwającego do chwili obecnej i przenoszącego się na różne dziedziny życia i na ludzi. W rezultacie wystąpiło osłabienie władzy państwowej na niektórych szczeblach, objawiające się między innymi rezygnacją z ustalenia priorytetów w kulturze i w słabej egzekucji prawa. Władza państwowa odstąpiła nawet od wyraźnego ujawnienia intencji i postulatów. Sprzyja to upowszechnianiu się znacznej dołowości interpretacji przepisów prawnych ze strony samorządów.

Niekorzystnie dla bibliotek działały również:

- kłopoty finansowe samorządów,
- rosnące koszty utrzymania bibliotek (wysokie ceny książek, prasy, lokali),
- nieliczny udział pracowników kultury w samorządowych gremiach decyzyjnych,
- rozwój konkurencyjnych środków przekazu (telewizji, video, komputeryzacji),
- przestarzała baza bibliotek i skromność ich wyposażenia,

— tradycyjne, schematyczne metody pracy bibliotek,

— osłabienie wojewódzkich bibliotek publicznych i rozluźnienie oddziaływania na biblioteki samorządowe,

— upadek struktur stanowiących bazę biblioteczną — wielkich zakładów socjalistycznych, pegeerów, Klubów „Ruchu”, Klubów Rolnika.

Bezsprzeczny jest efekt tego stanu — likwidacja do chwili obecnej 927 bibliotek i filii oraz 13627 punktów bibliotecznych. Oceniamy ten fakt jako niepowodzenie.

Trudniejsza natomiast jest odpowiedź na pytanie: ile w tym jest zła? Gdy brać pod uwagę tylko sytuację w województwie olsztyńskim, to trudno zdecydowanie odpowiedzieć w kategoriach: dobrze — źle. W przeważającej większości zlikwidowane zostały placówki najslabsze. Uratowane zostały biblioteki lepsze. W wielu przypadkach poprawiła się lokalowa i materialna sytuacja placówek bibliotecznych.

Jak oceniają sytuację bibliotekarze?

Sądzę, że z wojewódzkiej góry lepiej widać, a w gminie dotkliwiej odczuwa się dolegliwości bibliotecznego bytu. Warto może poznać jak oceniają sytuację bibliotek koleżanki z miast i gmin naszego województwa. Materiału dostarczyły ankiety, o których wspomniałem na wstępie.

Na pytanie: *jakie czynniki decydują o działalności bibliotek?* koleżanki odpowiedziały w kolejności: ekonomia (67%), uwarunkowania środowiskowe (56%), lokal i baza materialna działalności (50%), kadry (42,8%), uwarunkowania organizacyjne (21,4%), uwarunkowania społeczne (17,8%), prawne (10,7%), polityczne (7,1%).

Zwraca uwagę słabsze eksponowanie czynnika „rozwiązania organizacyjne” oraz brak elementu „księgozbiory”. Pierwsze jest zrozumiałe, bo większość bibliotekarek pracuje w jednostkach samodzielnych, drugi element mógł się wydać zbyt oczywisty, żeby o nim pisać.

Ale na pytanie: *które czynniki przeszkadzają?*, wymieniono w kolejności: ekonomiczne, lokalowe, kadrowe. Zgodnie podkreślana jest dobra atmosfera społeczna. Nigdy przeciwko bibliotece nie obróciła się opinia społeczna. Czy nie powinno się tego czynnika wykorzystywać bardziej zdecydowanie przy obronie bibliotek?

Sygnalizuje się wyraźnie odsuwanie spraw bibliotek na margines przez organizatorów

życia polityczno-społecznego. Niezupełnie potwierdza to spostrzeżenie odpowiedź na pytanie o współpracę z władzami lokalnymi. Jako dobrą współpracę z samorządami oceniło 46,4% respondentek, bardzo dobrą — 7,1%, złą — 17,9% i o dziwo — 21,4% odpowiedziało, że „trudno jeszcze powiedzieć”.

Potwierdza się, że łatwiej o kontakt z władzą, gdy w bibliotece odbywają się sesje rady, wybory, imprezy. W bibliotekach połączonych z domami kultury na ogół kontakty z władzami monopolizuje dyrektor naczelny. Nieliczna tylko część respondentów sygnalizuje, że zapraszani są na sesje rady. Zbyt rzadki jest udział bibliotekarzy w pracach komisji kultury. Kontakt urząd-biblioteka jest jednostronny — urząd raz w roku przyznaje budżet, a później ogranicza się do zbierania sprawozdań oraz informacji pisemnych.

Wypowiedzi w tej sprawie świadczą o bardzo różnej pracy rad oraz administracji gminnych, a także różnie — o pracownikach bibliotek. Jako partnerów współpracy z biblioteką 64,3% respondentów wskazuje szkoły, 46,6% — domy kultury, 21,4% — urzędy, 13% — prasę lokalną, pojedynczo — Stowarzyszenie „Pojezierze”, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Koło Gospodyń. Nikt nie wymienia partii politycznych. Nie wiadomo, czyja to wina?

Z odpowiedzi na pytanie ankietowe *dotyczące lokali* wynika, że samorzady są na ogół dobrymi gospodarzami. Traktują lokale „jak swoje” i lepiej dbają o nie. Gorzej jest z zakupem wyposażenia. Generalnie obserwuje się brak zrozumienia w kwestii odpowiedniej lokalizacji biblioteki i konieczności jej pełnego wyposażenia. Czasami warunki lokalowe decydowały o losie biblioteki. Atrakcyjność lokalu powodowała nierzadko, że księgozbiór trafiał do szkoły albo biblioteka przenosiła się na periferie, albo w ogóle znikwała.

Czas zmienia sytuację na lepsze. Najbardziej drapieżni „dobrze ustawieni” urzędnicy i stają się stróżami istniejącego porządku. Poza tym już inni ludzie sprawują władze. Zmienia się preferencja wartości.

W ciężkich czasach w naszym województwie wykonano dwa kosztowne generalne remonty, dające bibliotekom piękne lokale, liczące ponad 700 m² w Bartoszycach i ponad 400 m² w Korszach. Podjęty został remont przeznaczony wreszcie w całości na bibliotekę starego ratusza w Olsztynie. Trudno zliczyć, jak wiele wykonano remontów bieżących obiek-

tów bibliotecznych. Jestem pewien, że nasze województwo nie jest wyjątkowe w tej dziedzinie.

Odpowiadając na pytanie: *jakie zmiany wpłynęły na poprawę działalności bibliotek?* bibliotekarki olsztyńskiego wymieniają: zwiększenie budżetu i zatrudnienia, poprawę bazy lokalowej, większe możliwości zdobywania pieniędzy między innymi przez fundacje, większe możliwości współpracy z prasą.

Odpowiedzi wskazują dwie prawdy. Pierwsza znana — większe pieniądze, lepsze lokale — lepsza działalność, ale druga prawda świadczy o zmianie mentalności samych bibliotekarek. W widzeniu działalności pojawiają się: samodzielność, umiejętność „zdobywania pieniędzy”, uświadomienie roli prasy i w ogóle świadomość wartości własnej aktywności.

Nowe widzenie potwierdzają odpowiedzi na pytanie: *co zmieniło się w działalności bibliotek w ostatnich latach?* Wymieniono wprowadzenie nowych form: kursy językowe — 18,1%, ksero — 17,8%, wypożyczalnie kaset — 14,3%, sprzedaż książek — 4%, prowadzenie „biur ogłoszeń” dziennika wojewódzkiego, lokalizacja w bibliotece redakcji czasopism lokalnych.

Doceniane już jest wprowadzanie działań marketingowych. Zwiększa się reklama — pojawiają się afisze, plakaty, ulotki, anonse. Zgłaszane jednak są zastrzeżenia: praca zarobkowa wpływa negatywnie na jakość pracy merytorycznej. Czasami nieprzewidziane efekty przynosi pracownikom bibliotek nowoczesna działalność publiczna. Na krańcach jednej z podolsztyńskich gmin znajdują się miejscowości o nazwach: Ruś i Ameryka. Kierowniczką domu kultury i gbp wydawały czasopismo „Nowinki od Rusi do Ameryki”. Była w nim rzetelna informacja o życiu całej gminy. Jak zawsze w takich przypadkach pojawiły się różne naciski. Wójt zachęcał, by pisać ostrzej, bardziej krytycznie. Posłuchano. Wydrukowano pełną wypowiedź radnego (profesora Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie), w której poddana została ostrej krytyce praca przede wszystkim wójta. Wkrótce pismo przestało wychodzić. Dyrektorka domu kultury straciła pracę. Kierowniczką gbp utrzymała stanowisko, bo, jak twierdzi, była tylko odpowiedzialna za szatę graficzną pisma.

Pytanie: *co zmieniłabym w organizacji bibliotek?* aż 42,8% pozostawiło bez odpowiedzi, 10,7% nie widzi potrzeby zmian, 17% domaga się większego zatrudnienia, tylko 7,1% — wyłączenia biblioteki ze struktury połączonej,

wprowadzenia do pracy komputerów oraz zastąpienia punktów bibliotecznych bibliobusami. Pozostawienie tego pytania bez odpowiedzi świadczy, że w obecnej sytuacji placówek — o zmianie nie można mówić.

Nikły jest skutek walki wojewódzkiej biblioteki publicznej o przynajmniej dwuosobowe zatrudnienie w bibliotece gminnej. Nagabywani wójtowie czasami proponują alternatywę — likwidacja filii i dwie osoby w gminnej bibliotece publicznej albo jedna bibliotekarka w gminie i filie z ryczałtową obsadą. Trudno jest zdecydowanie odpowiedzieć co ważniejsze — dobra nowoczesna biblioteka w centrum gminy czy małe komplety książek w skupiskach ludzkich na peryferiach gminy. Oczywiście — najlepiej zapewnić łatwy dostęp do książki wszystkim chętnym. Ale jak?

Na pytanie: *co zmieniałabym w przepisach prawnych dotyczących biblioteki?* zgodnie odpowiedziano: ustalenie czasu zatrudnienia i większego wpływu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, szczególnie w sprawach likwidacji i łączenia bibliotek. Większość bibliotekarzy odczuwa potrzebę stabilizacji, a raczej bardziej trwałych elementów bytu bibliotekarskiego. Pojawia się oczekiwanie ustalenia obligatoryjnych normatywów: liczby i wielkości bibliotek w stosunku do liczby mieszkańców, powierzchni bibliotecznej do liczby czytelników, czasochłonności prac, sprecyzowania zadań samorządów wobec bibliotek, wsparcia finansowego państwa, pojawił się również postulat przeniesienia bibliotek publicznych do resortu oświaty, ale inny głos domaga się zakazu łączenia z bibliotekami szkolnymi i przywrócenia bibliotek rejonowych.

Część sygnalizowanych problemów — być może — rozwiąże nowa ustawa o bibliotekach, część mogą regulować przepisy wykonawcze. Obligatoryjny jest obowiązek prowadzenia przynajmniej jednej biblioteki w gminie; jest zakaz łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi, są utrudnienia w likwidacji bibliotek. Natomiast nic nie chroni bibliotek przed łączeniem z innymi instytucjami kulturalnymi. Mijemy nadzieję, że niezależnie od zapisów ustawowych rozsądek będzie obowiązywał już zawsze.

W odpowiedzi na pytanie o ideał biblioteki przeważała biblioteka środowiskowa, otwarta, wielofunkcyjna. Akcentowano konieczność komputeryzacji, ale przede wszystkim dostępu do Internetu, utworzenia lokalnych centrów informacji oraz kształcenie w zakresie biznesu

oraz praw i powinności obywatelskich (sic!). Były też romantyczne głosy o „bibliotekę normalną” z wartościowym księgozbiorem i pięknymi czytelniami.

Proszę zwrócić uwagę, że w omawianych wypowiedziach bibliotekarek z małych miejscowości nie pominięto spraw najważniejszych dla współczesnego bibliotekarstwa.

Jaka rola WBP?

Jakie jest nasze, wojewódzkich bibliotek publicznych, miejsce w całej strukturze organizacyjnej bibliotek publicznych?

Sytuacja wojewódzkich instytucji bibliotecznych jest bardzo zróżnicowana. Wszyscy wypełniamy podstawowe funkcje wobec naszych użytkowników, w tym wobec wojewódzkiej sieci bibliotek publicznych. Ale czy robimy to tak, jak chcielibyśmy i jak od nas oczekują odbiorcy i władza? Wszyscy walczyliśmy o przetrwanie i zachowanie pozycji. Przykładem dramatyzmu tej walki był Olsztyn w 1992 r., teraz Słupsk. Potrzebna jest pomoc. Trafne rozwiązanie struktury organizacyjnej wojewódzkiej biblioteki publicznej jest sprawą niezwykle ważną. Potrzebne jest znalezienie form działalności, które wiązać nas będą ściślej z bibliotekami w terenie, takich, które podniosą naszą użyteczność w ocenie bibliotekarek i władz samorządowych.

Dotychczas dobrą formą pozostaje hurtownia książek w Olsztynie. Sprzedajemy o 10-15% taniej niż w sieci księgarskiej. Dowozimy książki na miejsce. Zatrudnieni tam pracownicy z wysokimi kwalifikacjami bibliotekarskimi udzielają pomocy w każdej dziedzinie pracy bibliotecznej. Zapewniają obieg informacji.

Pomocne będzie się stawać coraz bardziej pismo fachowe. Trudno jest jednak nadać mu charakter większej użyteczności.

Niezbędne jest również tworzenie nowoczesnego warsztatu bibliotecznego w samej bibliotece wojewódzkiej.

Organizacyjnie, potwierdza to praktyka, najbardziej korzystne jest skomunalizowanie filii miast wojewódzkich i przekazanie ich w administrację wojewódzkiej biblioteki publicznej (jeżeli jest taka możliwość prawna). Nie udało się tego zrobić w Olsztynie. Mamy więc w naszym mieście rozwiązanie gminne — filie włączone do Miejskiego Ośrodka Kultury.

Jest to rozwiązanie gorsze ekonomicznie. W Miejskim Ośrodku Kultury powołano nowe stanowiska pracy w dziale organizacyjno-administracyjnym, zorganizowano dział organizacji bibliotek i gromadzenia zbiorów (4 etaty).

Dodatkową powierzchnię uzyskano kosztem ograniczenia pracy domokulturowej.

Dokonało się wiele zmian pozytywnych i negatywnych. Część filii przeniesiono do nowych mniejszych pomieszczeń.

Jeśli za punkt odniesienia przyjąć stan czytelnictwa, to zmiany uznać należy za pozytywne (liczba czytelników od 1993 r. systematycznie wzrasta).

Negatywnie natomiast należy ocenić pomysł włączenia bibliotek w strukturę Miejskiego Ośrodka Kultury. „Powstał twór organizacyjny, którego dwa merytoryczne człony spełniają zupełnie inne zadania, wykorzystując do ich realizacji różne środki i metody”²⁾.

Rozwój sytuacji w polskich bibliotekach publicznych wskazuje, że w najbliższej przyszłości czekają nas pilne zadania:

1. Mimo trudności własnych wojewódzkie biblioteki publiczne muszą odegrać wiodącą rolę w opanowaniu chaosu organizacyjnego, w tym hamowaniu procesu włączania bibliotek w inne struktury, a tym samym spychaniu ich na margines zainteresowania społecznego. Jest to najbliższe zadanie. Orężem w tej walce może stać się nowa ustawa o bibliotekach.

2. Mimo kłopotów w obrębie własnej instytucji musimy inspirować i koordynować nie tylko proces automatyzacji bibliotek, ale również poprawy wyposażenia. Walkę o nowoczesną gminną bibliotekę publiczną musimy wygrać.

3. Powinniśmy znaleźć siłę sprawczą, zdolną spowodować zwiększenie zakupu zbiorów, a tym samym aktualizację księgozbiorów wszystkich bibliotek publicznych.

4. To my, pracownicy wojewódzkich bibliotek publicznych musimy przełamywać pasywność bibliotekarzy, zmieniać tradycjonalizm oraz konserwatyzm na nowoczesność i innowacyjność.

Nie pozwólmy, by w bibliotece gminnej były mniej niż dwa etaty. Nie dajmy przywiązać bibliotekarek do lady bibliotecznej, bo przywiązane nie będą ani nowatorskie, ani aktywne, ani czynne.

Roman Ławrynowicz jest dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

PRZYPISY:

¹⁾ 20 lat pracy publicznych bibliotek powszechnych województwa olsztyńskiego 1946-1966. Olsztyn 1966, s. 18.

²⁾ Cytat z ankiety MOK.

Dokumenty i materiały

Regulamin Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych

I. Cele i środki działania.

§ 1

Celem Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych jest wspieranie, rozwijanie, udoskonalanie i promowanie bibliotek szkół wyższych dla dobra publicznego i korzyści społecznej, a w szczególności:

1) czynny udział w kształtowaniu decyzji władz państwowych i administracyjnych w odniesieniu do bibliotek szkół wyższych w zakresie tworzenia aktów prawnych,

2) prezentowanie opinii i stanowisk wobec instytucji politycznych, administracyjnych, naukowych oraz władz wyższych uczelni w sprawach dotyczących bibliotek szkół wyższych,

3) podejmowanie działań na rzecz stworzenia społecznego poparcia dla rozwoju bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce,

4) podejmowanie działań integrujących biblioteki szkół wyższych,

5) prezentowanie i obrona interesów bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych,

6) wspieranie wszelkich inicjatyw zmierzających do doskonalenia funkcjonowania bibliotek szkół wyższych i podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych w nich pracowników merytorycznych,

7) dbałość o społeczny prestiż zawodu bibliotekarza i pracownika informacji naukowej.

§ 2

Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych realizuje swoje cele poprzez:

1) opracowywanie założeń strategii rozwoju bibliotek szkół wyższych i przedkładanie ich odpowiednim urządzą administracji państwowej i władzom szkolnictwa wyższego,

2) inicjowanie i opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących bibliotek szkół wyższych,

3) inicjowanie konferencji, porad, sympozjów, warsztatów dotyczących szeroko pojętej problematyki związanej z funkcjonowaniem bibliotek szkół wyższych,

4) wnioskowanie i opiniowanie standardów dotyczących organizacji funkcjonowania bibliotek szkół wyższych,

5) inicjowanie doradztwa zawodowego i wymiany doświadczeń,

6) podejmowanie działań zmierzających do współpracy w zakresie rozwoju bibliotekoznawstwa i informacji naukowej,

7) występowanie do odpowiednich władz w sprawach dotyczących finansowania bibliotek szkół wyższych.

II. Organizacja Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych.

§ 3

1) Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych powołuje Radę Wykonawczą.

2) Rada Wykonawcza składa się z przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sekretarza i 5 członków.

3) Rada Wykonawcza wybierana jest przez ogół członków Konferencji w głosowaniu tajnym zwykłą większością głosów (50% + 1).

§ 4

Do kompetencji Rady Wykonawczej należy:

1) organizowanie działalności Konferencji,

2) realizowanie uchwał Konferencji,

3) powoływanie zespołów problemowych,

4) reprezentowanie Konferencji na zewnątrz,

5) zwoływanie zwyczajnych i nadzwyczajnych posiedzeń Konferencji.

§ 5

Kadencja Rady Wykonawczej trwa 3 lata.

§ 6

1) Zwyczajne posiedzenia Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych odbywają się co najmniej raz w roku.

2) Na posiedzenia plenarne Konferencji zapraszany jest dyrektor Biblioteki Narodowej.

Obecnie zatrudnionych jest w Instytucie dziesięciu historyków z Niemiec i jeden z Polski. Główne formy działalności Instytutu to indywidualne badania prowadzone przez pracowników naukowych, organizowanie konferencji, sesji naukowych, wykładów i wystaw, działalność wydawnicza (m.in. cykl „Quellen und Studien”, tłumaczenia serii wydawniczych) i prowadzenie biblioteki.

Biblioteka Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie udostępnia polskim historykom, studentom historii i dziedzin pokrewnych bogatą literaturę fachową do badań, nauczania i studiów. Jest ona biblioteką prezencyjną, a więc korzystanie z księgozbioru możliwe jest tylko na miejscu. Ponieważ w bibliotekach polskich zbiory obcojęzycznej literatury fachowej są na ogół niewystarczające — wynik ograniczonych możliwości finansowych tutejszych bibliotek i niezwykle wysokich cen książek w Europie Zachodniej — głównym zadaniem biblioteki jest zgromadzenie możliwie rozległego i pełnego księgozbioru najnowszej niemieckiej i zachodnioeuropejskiej literatury historycznej.

Pierwsze książki dla biblioteki zostały zamówione już w końcu 1993 r. W kwietniu 1994 r. opiekę nad biblioteką przejęła dyplomowana bibliotekarka, a w listopadzie tegoż roku personel biblioteczny został wzmocniony o historyka, którego zatrudniono na stanowisku bibliotekarza naukowego. W toku rozbudowy biblioteki udało się uzyskać środki pozabudżetowe, zarówno z niemieckiego Ministerstwa Edukacji jak i Fundacji im. Roberta Boscha, co pozwoliło na skompletowanie zbioru czasopism fachowych.

10 maja 1995 r. biblioteka została udostępniona czytelnikom.

Dzięki finansowemu wsparciu Fundacji im. Kruppa oraz Fundacji im. Boscha można było odkupić prywatną bibliotekę Gottholda Rhodego, zawierającą około 4000 tomów (w przeważającej części prace polskich historyków i publikacje niemieckojęzyczne). W lutym 1997 r. dzięki Fundacji im. Gerdy Henkel, zakupiono ponad 650 tomów z prywatnej biblioteki Benedykta Zientary.

Korzystając z szansy, że bibliotekę budowano od podstaw, świadomie zrezygnowano z tradycyjnego katalogu kartkowego na rzecz pełnej komputeryzacji. Wybór padł na bardzo popularny i stale modernizowany na Uniwersytecie Technicznym w Brunzwicku zintegrowany system biblioteczny „Allegro-C”. Pociągnęło to za sobą konieczność zbudowania wewnątrzinstytutowej sieci komputerowej, instalowanie której zakończono w styczniu 1995 r.

„Allegro” umożliwia wyszukiwanie opisów bibliograficznych na podstawie nazwy autora, instytucji sprawczej, tytułu, hasła przedmiotowego, słowa kluczowego, tytułu czasopisma, serii wydawniczej, ISBN, miejsca i roku wydania oraz wydawnictwa, sygnatury itd. Program jest otwarty i umożliwia indywidualne ustalanie wszystkich parametrów, co jest przydatne przy dostosowaniu go do specyficznych potrzeb każdej biblioteki.

Z kraju

Biblioteka Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie

Utworzony w 1993 r. Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie (NIH) jest finansowany przez Fundację „Niemieckie Instytuty Historyczne za Granicą”, z siedzibą w Bonn. Warszawską placówką uzupełnia grupę wcześniej powstałych (w Rzymie, Paryżu, Londynie i Waszyngtonie) Niemieckich Instytutów Historycznych.

Tak jak starsze instytuty, NIH w Warszawie ma ściśle naukowy charakter. Bada historię Polski, stosunków polsko-niemieckich oraz związki obu krajów z Europą od średniowiecza do czasów dzisiejszych. Pomaga nawiązywać kontakty między historykami obu krajów, popiera ich współpracę i przyczynia się do wymiany naukowej (m.in. przyznaje stypendia naukowcom niemieckim na kształcenie i prowadzenie badań w Polsce, pośredniczy przy nawiązywaniu kontaktów naukowych).

System „Allegro” jest przystosowany do pokazywania na ekranie i drukowania polskich i czeskich znaków diakrytycznych, jak również transkrypcji cyrylicy. Oprócz typowych modułów, wchodzących w skład zintegrowanego systemu bibliotecznego (gromadzenie, katalogowanie, OPAC, administracja systemu) umożliwia on szybką konwersję rekordów z obcych baz danych do własnego katalogu. Biblioteka NIH wykorzystuje do konwersji w chwili obecnej następujące bazy danych:

— VLB na CD-ROM-ie (spis niemieckojęzycznych książek dostępnych na rynku księgarskim),

— „Przewodnik Bibliograficzny” na CD-ROM-ie,

— wyselekcjonowane na dyskietkach opisy katalogowe z Deutsche Bibliothek we Frankfurcie nad Menem (selekcja opisów z dziedziny historii, historii społeczeństwa i historii gospodarki),

— katalog centralny, udostępniany przez Niemiecki Instytut Biblioteczny (DBI) w Internecie.

W celu ułatwienia korzystania ze zbioru nadawane są systematycznie hasła przedmiotowe, osobowe i geograficzne. Dzięki różnorodności kryteriów i strategii wyszukiwania zapewniony jest szybki dostęp do poszukiwanej literatury. Możliwe jest np. jednoczesne wyszukiwanie wg różnych kryteriów; można stosować spójniki boolowskie, stosować różnego typu ograniczenia na wyszukiwanie pozycji (np. opublikowanej przed określoną datą), sporządzać listy wyszukiwanych pozycji według określonych kryteriów, a te z kolei zachowywać w postaci pliku lub wydruku.

Całość księgozbioru została uporządkowana w układzie rzeczowym (16 grup rzeczowych oraz czasopiśmie). Jest to zatem kompromis między mocno rozbudowanym, wymagającym dużo miejsca, układem systematycznym a przestrzennie oszczędnym ustawieniem numerus currens. Ponad połowa zbiorów ustawiona jest w wolnym dostępie, istnieje możliwość kopiowania na miejscu.

Zbiory biblioteki obejmują przestrzeń czasową od wczesnośredniowiecznej chrystianizacji i powstawania państw i narodów w Europie do czasów współczesnych. Punkt ciężkości spoczywa na historii obszaru niemieckojęzycznego i historii Polski. Szczególną uwagę poświęca się stosunkom polsko-niemieckim. Integralną część zbioru stanowi historia Żydów w Niemczech i Polsce, ściśle związana z historią obu narodów.

W nieco mniejszym wymiarze reprezentowana jest historia stosunków z krajami sąsiednimi. Zakupione też zostały najważniejsze, metodycznie interesujące i nowatorskie prace historyków zachodnioeuropejskich i amerykańskich.

Obecnie zbiór zawiera około 25 000 tomów oraz ponad 200 bieżących tytułów najważniejszych czasopiśmie historycznych (niemiecko- i polskojęzycznych, jak i ważniejszych anglo-amerykańskich, francuskich, włoskich), które w większości prenumerowane są od 1993 r. Szybki przyrost księgozbioru osiągnięty został m.in. dzięki wymianie z wieloma placówkami

niemieckimi (np.: Instytutem im. Herdera w Marburgu, Instytutem Północno-Wschodniej Kultury Niemieckiej w Lüneburgu, Biblioteką im. Martina Opitzta w Herne) i darom z niemieckich archiwów. Z tych źródeł uzyskano w 1996 r. ponad 3000 tomów.

Liczba użytkowników biblioteki w 1996 r. podwoiła się w stosunku do roku poprzedniego. W sumie w roku 1996 skorzystało z biblioteki 718 czytelników spoza Instytutu. Większość użytkowników stanowią polscy i niemieccy historycy, studenci historii, ale i germaniści czy nawet uczniowie szkół średnich, zainteresowani problematyką niemiecką.

Biblioteka posiada dwa terminale dla czytelników, w tym jeden multimedialny. Ofertę uatrakcyjniają dostępne na CD-ROM-ach jak i w Internecie bazy danych. Biblioteka oferuje ok. 20 baz danych. Na CD-ROM-ach: leksykony, bibliografie, książki adresowe oraz stale aktualizowane bazy jak np. „Baza danych czasopiśmie w niemieckich bibliotekach” czy „Zawartość ważniejszych czasopiśmie historycznych od 1990 roku”.

Poszukiwań w katalogu biblioteki NIH można również dokonywać z zewnątrz, za pomocą sieci Internetu pod adresem: <http://www.dhi.waw.pl>.

Isabella Motowilczuk

Z zagranicy

Centrala Bibliotek Ruchomych w Londynie

Centrala Bibliotek Ruchomych (The Central Circulating Library — CCL) będąca własnością Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK) w Londynie i mieszcząca się obecnie w jego gmachu, powstała 21 maja 1948 r. z inicjatywy Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii w związku z potrzebą powołania do życia biblioteki dostępnej ogółowi społeczeństwa polskiego, które znalazło się w Wielkiej Brytanii po zakończeniu II wojny światowej.

Ośrodkami, które przyjmowały komplety polskich książek wysyłane przez CCL, były początkowo przede wszystkim polskie organizacje społeczne, hotele, szpitale, jak również nieliczne instytucje brytyjskie. W krótkim czasie usługi świadczone przez Centralę Bibliotek Ruchomych stały się bardzo popularne wśród wszystkich warstw polskiego społeczeństwa. W 1968 r., tj. w roku największego jej rozkwitu, istniało 151 punktów bibliotecznych, do których wysłano ponad 17 680 egz. książek.

Od początku działalność CCL była finansowana przez władze brytyjskie. Wraz ze zmniejszaniem

się liczby polskich osiedli i hosteli, oraz malejącym zapotrzebowaniem na książki w języku polskim, spowodowanym asymilacją ludności polskiej na Wyspach Brytyjskich, zredukowaniu uległa w biegiem lat pomoc finansowa uzyskiwana od rządu brytyjskiego. Wysyłka polskich książek została ograniczona głównie do lokalnych angielskich bibliotek publicznych (local public libraries), a obecnie tylko do nich. Spadek zainteresowania usługami CCL spowodowany został również mało atrakcyjnym księgozbiorem — brakiem nowości wydawniczych, niewystarczającą liczbą tytułów tłumaczeń beletrystyki obcej, oraz jednolitą, brązową, nie przyciągającą wzroku oprawą książek.

W 1993 r. z inicjatywy Komisji Bibliotecznej POSK, rozpoczęła się modernizacja działalności CCL, która doprowadziła do przejścia w 1995 r. Centrali Bibliotek Ruchomych przez Bibliotekę Polską w Londynie. Działająca 47 lat Centrala Bibliotek Ruchomych przestała istnieć jako samodzielna instytucja.

Obecnie w ramach CCL działają równolegle:

— „stary system” — oparty na tradycyjnej działalności Centrali Bibliotek Ruchomych,

— „nowy system” — zmodernizowany, który powoli przejmuje większość lokalnych bibliotek angielskich należących do „starego systemu”.

Głównym zadaniem reorganizacji było skomputeryzowanie działalności i księgozbioru CCL. Zakupione w liczbie ok. 100 egz. nowości wydawnicze, w barwnej szacie graficznej, zostały objęte rejestracją komputerową w formacie UKMARC w systemie LiBCAT. Książki zostały opatrzone kodami kreskowymi, oraz żółtą nalepką w celu wyróżnienia ich z księgozbioru lokalnej biblioteki angielskiej. Unowocześniono wydruk listy wypożyczanych pozycji. Obecnie z „nowego serwisu” CCL korzysta 21 lokalnych bibliotek angielskich na terenie całej Wielkiej Brytanii, które w swoich lokalach wydzieliły odpowiednie miejsca na półki z polskimi książkami. Należą do nich biblioteki w: Anglii, Walii, Szkocji i Irlandii, w tym w samym Londynie z usług CCL korzysta 5 bibliotek.

Książki wysyłane są w zestawach po 50 egzemplarzy, na okres sześciu miesięcy, w specjalnie przystosowanych do tego rodzaju wysyłki, plastikowych pudłach, zabezpieczających książki przed zniszczeniem w czasie transportu. Przeciętny zestaw wysyłkowy zawiera: 30% pozycji beletrystycznych, 5% historycznych, 4% biograficznych, 3% pamiętników, 3% książek kucharskich, 3% książek lekarskich i 2% różnych. Liczba wysyłanych zestawów, czyli liczba egzemplarzy zależy od liczby czytelników korzystających z polskich książek w lokalnej bibliotece angielskiej. Wpływ na dobór książek w zestawie mają czytelnicy poprzez:

— sugestie przekazane w ankiecie dołączanej do każdej pierwszej przesyłki,

— zgłoszenie zapotrzebowania na interesujące ich pozycje personelowi lokalnej biblioteki angielskiej, lub bezpośrednio kierownictwu CCL.

Z możliwości tych skorzystali czytelnicy biblioteki w Stoke-on-Trent prosząc o większą liczbę pozycji współczesnych pisarzy polskich, czy biblioteki w Stirling, gdzie wyrażono zainteresowanie literaturą dziecięcą. Spowodowało to podjęcie przez kierownictwo CCL decyzji o zakupieniu większej liczby poszukiwanych pozycji. Największą popularnością wśród czytelników CCL cieszą się książki kucharskie, romanse i kryminały. Rocznie najwięcej książek wypożycza biblioteka na Ealingu (Londyn) — 600 egz., następnie biblioteka w Swindon — 400 egz. Pozostałe biblioteki wypożyczają od 100 do 300 książek rocznie.

Osrodko wypożyczające książki z CCL otrzymują również regularnie, aktualne biuletyny, ulotki i informatory dotyczące polskiego życia społeczno-kulturalnego w Wielkiej Brytanii i Polsce.

Lokalna biblioteka angielska korzystająca z „nowego systemu” CCL zobowiązana jest do rocznej opłaty subskrypcyjnej wynoszącej £ 50 oraz £ 2,50 za każdą wypożyczoną na okres 6 miesięcy książkę. Biblioteka pokrywa również koszt transportu książek.

Wraz ze wzrastającym zapotrzebowaniem na książki pisane dużą czcionką i „książki mówione” planuje się zakupienie większej ilości tych pozycji.

Ze względu na znaczne rozproszenie skupisk polskich na terenie Wielkiej Brytanii, usługi świadczone przez Central Circulating Library są obecnie jedyną możliwością dotarcia z polską książką do szerszego kręgu odbiorców. Do końca 1998 r. planuje się przejście przez „nowy system” wszystkich lokalnych bibliotek angielskich korzystających ze „starego systemu”. „Stary system” przestanie istnieć. Jak długo będzie prowadzona działalność „nowego systemu” zależy tylko od polskich czytelników korzystających z lokalnych bibliotek angielskich, interesujących się i domagających się obecności na półkach tych bibliotek literatury w ojczystym języku.

BIBLIOGRAFIA:

1. Stopa, M. A.: Polish Central Circulating Library [w:] Library Association Record. London, Vol. 75, 12 December 1973, s. 244-245.

2. Stopa, M. A.: Polskie Biblioteki Ruchome w Wielkiej Brytanii [w:] Biblioteki Polskie Komitetu Oświatowo-Bibliotecznego przy Polish Research Centre. Londyn, 1956, s. 7.

3. Szmidt, J.: Biblioteki polskie we współczesnym Londynie. Londyn, 1997 (praca magisterska).

4. Wiadomości POSK — Sprawozdanie z działalności Centrali Bibliotek Ruchomych.

mgr Anna M. STEFANICKA

Koordinator Central Circulating Library
Biblioteka Polska w Londynie



Z Warszawy i regionu

PROGRAM BIBLIOTEK REGIONALNYCH INSTYTUTU SPOŁECZEŃSTWA OTWARTEGO (OSI:RLP)

Instytut Społeczeństwa Otwartego w Budapeszcie utworzono w 1993 r. dla rozwijania i wdrażania programów odnoszących się do reform edukacyjnych, społecznych i prawnych. Instytut jest częścią nieformalnej sieci składającej się z 24 autonomicznych, nie obliczonych na zys fundacji i innych organizacji, powołanych do życia w Europie Środkowej i Wschodniej, byłym ZSRR, na Haiti, w Afryce Południowej i w USA, przez filantropa George'a Sorosa. Razem ze swoją siostrzaną instytucją — Instytutem Społeczeństwa Otwartego w Nowym Jorku — Instytut w Budapeszcie wspiera te fundacje i organizacje przez opracowywanie i wprowadzanie w życie programów regionalnych, związanych z ich wspólnymi problemami oraz przez zapewnienie tym programom wsparcia administracyjnego, finansowego i technicznego. Ponadto Instytut w Budapeszcie wspiera różnorodne inicjatywy realizowane w Europie Środkowej i Wschodniej oraz w krajach byłego ZSRR, ze szczególnym uwzględnieniem projektów z dziedzin takich jak prawa człowieka, problematyka etniczna i mniejszości narodowych, czy też prawa kobiet.

Program Bibliotek Regionalnych jest jednym z programów Instytutu w Budapeszcie. Realizowany od 1994 r., wspiera i promuje wszystkie aspekty bibliotekarstwa i informacji naukowej w Europie Środkowej i Wschodniej oraz krajach byłego ZSRR. W 1997 r. Programem Bibliotek Regionalnych objęto działania w zakresie przyznawania dotacji na szkolenie, automatyzację bibliotek, ochronę i dostęp do zbiorów bibliotecznych oraz ich gromadzenie. W jego ramach przewidziano także warsztaty szkoleniowe (zarządzanie, automatyzacja), warsztaty specjalistyczne (zachowanie zbiorów, udostępnianie, sposoby pisania próśb o grant), finansowanie uczestnictwa w międzynarodowych konferencjach (Crimea '97 — 30 uczestników × 500\$, IFLA '97 — 12 uczestników, × 1.500\$), a także programy profesjonalnego szkolenia bibliotekarzy — Library of Congress/Soros Fellows Programs, British Library Fellows Program i Additional Fellows Programs.

W 1995 r. Instytut Społeczeństwa Otwartego w Budapeszcie przyznał grant w wysokości 98.000 dolarów z przeznaczeniem na rozpowszechnianie informacji o efektach Programu Rozwoju Bibliotek Publicznych. W ten sposób powstał program, do którego zaproszono przedstawicieli bibliotek publicznych z czternastu państw Europy Środkowej i Wschodniej: Albanii, Białorusi, Bułgarii, Chorwacji,

Czech, Estonii, Łotwy, Litwy, Mołdawii, Polski, Słowacji, Słowenii, Rosji i Ukrainy.

Projekt Programu przygotowali, z upoważnienia grupy koordynującej Program Rozwoju Bibliotek Publicznych, przedstawiciele bibliotek hrabstwa Essex przy współpracy ze Stowarzyszeniem Carpenter Davies, a w maju 1996 r. Robert Davies, reprezentant owego stowarzyszenia, zaproponował Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy — Bibliotece Głównej przystąpienie do prac w ramach projektu.

Głównym celem Programu było zdefiniowanie zagadnień i pierwszoplanowych zadań, które należy wziąć pod uwagę w procesie rozwijania nowoczesnej biblioteki publicznej i usług informacyjnych w formach adekwatnych do warunków panujących w każdym państwie uczestniczącym w programie. Zakładano również pomoc w utworzeniu silnego zespołu ludzi dobrze zorientowanych w możliwościach i przemianach zachodzących w poszczególnych krajach europejskich, zdolnych do oddziaływania na poziom świadomości i aktywność bibliotekarzy we własnych państwach.

Kolejnym celem stało się zdefiniowanie podstawowych potrzeb w zakresie kształcenia, a także sprecyzowanie, co należy zrobić, aby udoskonalić narzędzia szkolenia zawodowego w każdym z państw uczestniczących oraz zapoznanie się z potrzebami w tej dziedzinie. Dążono również do uświadomienia uczestnikom, jak duże znaczenie posiadają biblioteki publiczne i usługi informacyjne na poziomach lokalnym, regionalnym i europejskim, z ukierunkowaniem na zachętę do wspierania działalności bibliotek przez organizacje funkcjonujące na wspomnianych poziomach.

Program dał również możliwość zapoznania się z formami usług bibliotecznych określonymi i wprowadzonymi do bibliotek publicznych w Cluj Napoca (Rumunia) i w Peszcie, ze szczególnym uwzględnieniem trendów, ewolucji i ograniczeń w rozwoju bibliotek publicznych w Europie Wschodniej i Środkowej oraz pozwolił na szeroko zakrojoną dyskusję i przyswojenie wyników badań i efektów Programu Rozwoju Bibliotek Publicznych.

Program, którego realizacja rozpoczęła się w styczniu 1996 r., obejmował pięć następujących etapów:

Etap pierwszy związany był z wytypowaniem krajowego koordynatora projektu w każdym z biorących w nim udział państw. Polskę reprezentowała Joanna Skrzypkowska (Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy — Biblioteka Główna).

Etap drugi dotyczył dokooptowania maksymalnie trzech innych kandydatów jako współpracowników koordynatora krajowego. W Polsce do współpracy zaproszono panią Bożenę Czecką (WiMBP w Bydgoszczy) i pana Sebastiana Grudnia (WBP w Krakowie).

Etapem trzecim było wyznaczenie Międzynarodowego Zespołu Doradczego ds. Projektu Współpracy Phare, w skład którego weszli przedstawiciele poszczególnych państw (po jednym z każdego kraju). Członków Zespołu Doradczego zobligowano do udziału w dwóch seminariach (w Cluj i Peszcie).

Etap czwarty stanowiła konferencja zorganizowana dla wszystkich uczestników programu wyłonionych w pierwszym i drugim etapie. Konferencja odbyła się w Danbury (Essex), a jej celem była ocena rezultatów projektu PHARE i określenie jego szerszej, praktycznej przydatności. Spotkanie to połączono ze zwiedzaniem bibliotek publicznych.

Etap piąty — w celu przedyskutowania i przedstawienia efektów programów Phare oraz OSI:RLP przedstawiciele poszczególnych krajów zobowiązani zostali do uczestnictwa lub zorganizowania we własnych środowiskach konferencji poświęconej tym zagadnieniom.

Jak już wcześniej wspomniałam uczestnicy Programu Bibliotek Regionalnych zobowiązani zostali do wzięcia udziału w trzech seminariach.

W dniach 10-11 września 1996 r. w Cluj Napoca odbyło się pierwsze spotkanie Międzynarodowego Zespołu Doradczego. Zadania zespołu koncentrowały się wokół następujących zagadnień:

1. Ogólnej oceny programu oraz określenia możliwości współdziałania i funkcjonowania bibliotek dzięki nowym źródłom finansowania (np. poszukiwanie instytucji i organizacji, które mogłyby wspierać finansowo biblioteki);

2. Badań środowisk użytkowników — ich powszechność w krajach uczestniczących oraz czy metodologia badań przeprowadzonych w ramach Projektu Rozwoju Bibliotek Publicznych może znaleźć szersze zastosowanie?

3. Programu szkolenia i podwyższania poziomu świadomości — czy może być zastosowany powszechnie? Czy jest adekwatny do potrzeb innych państw w zakresie szkolenia?

4. Określenia głównych problemów charakterystycznych dla bibliotek publicznych.

Pierwszy dzień seminarium poświęcono zagadnieniom związanym z inicjatywami Unii Europejskiej dla bibliotek publicznych oraz najnowszym formom usług bibliotecznych dla użytkowników bibliotek publicznych w Cluj i Peszcie, ich teraźniejszości, realiom, nadziei na przyszłość i oczekiwaniom.

W trakcie dyskusji członkowie Międzynarodowego Zespołu Doradczego zastanawiali się czy omówione inicjatywy są relewantne w stosunku do potrzeb bibliotek, a także jakie są priorytety oraz co pozostało jeszcze do zrobienia.

W części omawiającej potrzeby osób korzystających z bibliotek publicznych przedstawiono m.in.

cele i metody badań użytkowników, zaprezentowano wykorzystanie w badaniach narzędzi Microsoft oraz wyniki tych badań, przeprowadzonych w bibliotekach publicznych w Cluj i Peszcie (wszystko to zrealizowane w ramach Projektu Rozwoju Bibliotek Publicznych). Dyskusja toczyła się wokół profili potrzeb czytelników w Europie Wschodniej i Środkowej.

Drugi dzień konferencji poświęcono zarządzaniu bibliotekami publicznymi, czyli szkoleniu personelu w tym zakresie, badaniom umiejętności zarządzania kadry bibliotekarskiej w Cluj i Peszcie, jak również szkoleniu bibliotekarskiemu finansowanemu przez Open Society Institute.

W trakcie dyskusji Międzynarodowy Zespół Doradczy zdefiniował pierwszoplanowe zagadnienia charakterystyczne dla bibliotek publicznych w każdym z czternastu uczestniczących w programie państw.

Kolejne, trzydniowe, spotkanie odbyło się w dniach 1-3 lutego 1997 r. w Szentendre pod Budapesztem. Podczas gdy na seminarium w Cluj praca zespołu koncentrowała się na wielu aspektach (począwszy od zapoznania się z ogólnym zarysem Programu Rozwoju Bibliotek Publicznych a na określeniu potrzeb bibliotekarzy w zakresie szkolenia w każdym z państw kończąc), to w Peszcie nacisk położono na potrzeby w zakresie rozwijania nowych form usług bibliotecznych. Wszyscy krajowi koordynatorzy projektu dostarczyli raporty opisujące metody i formy szkolenia bibliotekarzy bibliotek publicznych, plany związane z lokalnymi konferencjami oraz z upowszechnianiem osiągnięć projektu Phare. Raporty te zaprezentowano w pierwszym dniu seminarium i wywołały one wśród uczestników żywą dyskusję. Komentarze dotyczyły przede wszystkim problemów, z którymi biblioteki borykają się na co dzień, a są to kłopoty personalne, trudności materialne, przeszkody w dostępie do nowych technologii, problemy w zarządzaniu i przygotowaniu fachowym, jak również problemy strategiczne, polityczne i prawne.

Ostatnie spotkanie członków Międzynarodowego Zespołu Doradczego odbyło się w dniach 30 maja — 1 czerwca 1997 r. w Danbury w hrabstwie Essex.

Poza tematyką związaną z miejscem bibliotek publicznych w społeczeństwie informacyjnym prelegenci przedstawili aktualny stan oraz zmiany, jakie można zaobserwować w bibliotekach publicznych w Rumunii, na Węgrzech, w Czechach, Rosji i w Albanii. Rozważano plany i projekty przyszłej międzynarodowej współpracy, dokonano podsumowania tez sformułowanych w czasie trwania projektu.

Organizatorzy seminarium zapewnili uczestnikom zwiedzanie bibliotek publicznych w Chelmsford, Great Baddow oraz Braintree.

Tematyka Projektu Bibliotek Regionalnych była szeroka i różnorodna. Efektem współpracy i wymiany doświadczeń pomiędzy członkami Międzynarodowego Zespołu Doradczego stały się rezolucje,

które organizatorzy przesłali do Komisji Europejskiej. Chciałabym w tym miejscu przytoczyć najważniejsze z nich.

Po pierwsze, istnieje konieczność zwołania konferencji przedstawicieli ministerstw, której celem byłoby wypracowanie struktur i sposobów zarządzania wspierających rozwój bibliotek publicznych w społeczeństwie informacyjnym.

Po drugie, należy zapewnić dalsze funkcjonowanie Międzynarodowemu Zespołowi Doradczemu poprzez ustanowienie odpowiedniego sposobu działania — takiego, który zagwarantuje, że będzie istnieć międzynarodowe lobby nastawione na wspieranie rozwoju bibliotek publicznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej poprzez przyswajanie najlepszych umiejętności.

Po trzecie, należy zapewnić przepływ informacji i wspieranie działań w zakresie przyjmowania przez biblioteki publiczne międzynarodowych standardów.

Po czwarte, powinniśmy dążyć do uzyskania dofinansowania bibliotek publicznych np. z programów takich, jak Tacit czy Phare.

Po piąte, celem wszystkich musi być udoskonalenie zarządzania bibliotekami publicznymi przez:

— obniżanie kosztów gromadzenia i opracowania zbiorów bibliotecznych,

— budowę modeli współpracy w dziedzinie rozwijania bibliotek dla zapewnienia korzystnych warunków ekonomicznych i zmniejszenia kosztów świadczonych usług,

— rozwijanie wskaźników wydajności ustalonych dla bibliotek publicznych i statystyki narodowej,

— przyswajanie technik planowania biznesowego i przyswojenie umiejętności w zakresie badań czytelnich dla pełnego wykorzystania zasobów bibliotek i skoncentrowania się na potrzebach społeczeństwa,

— przyswajanie technik marketingu.

Po szóste, stwierdzono konieczność kontynuowania doskonalenia narodowych i lokalnych planów rozwoju bibliotek publicznych (w tych krajach, które mają tego typu strategię wypracowane) z uwzględnieniem podstaw prawnych ich funkcjonowania, dostępu do nowoczesnych technologii oraz znajomości najdoskonalszych modeli funkcjonujących w innych krajach.

Po siódme, niezbędne jest rozwijanie umiejętności bibliotekarzy bibliotek publicznych poprzez międzynarodową wymianę doświadczeń, najlepsze strategie szkolenia, ułatwienie tworzenia i wymiany materiałów szkoleniowych oraz tworzenie na poziomach lokalnych mechanizmów uwypuklających korzyści płynące z międzynarodowych kontaktów.

I wreszcie po ósme, należy finansować i rozpowszechniać wyniki badań ukazujących zalety ekonomiczne, kulturalne i edukacyjne bibliotek publicznych.

Nie muszę nikogo przekonywać, jak bardzo korzystny był dla gości uczestników udział w omówionym przeze mnie programie. Najważniejszymi korzyściami są:

1. Świadomość, że stan bibliotek publicznych w krajach postkomunistycznych jest bardzo podobny; biblioteki stanęły w obliczu przemian ustrojowych, które zasadniczo wpłynęły na ich funkcjonowanie; gromadzenie zbiorów (zniesienie cenzury = zalew publikacji) oraz na ich finansowanie (decentralizacja = finansowanie przez władze lokalne).

2. Określenie jak ważną funkcję biblioteki publicznej pełnią w społeczeństwie informacyjnym a szczególnie jak ogromną rolę mogą odegrać w nowych warunkach politycznych i gospodarczych będąc instytucjami wspierającymi demokrację, edukację oraz opiekę społeczną i zdrowotną, zapewniające dostęp do wszelkich publikowanych informacji bez względu na ich formę fizyczną, oferujące dorosłym możliwość kształcenia permanentnego, uczące obywateli posługiwania się technologiami informacyjnymi oraz gwarantujące publiczny dostęp do sprzętu i oprogramowania, jak również wspierające świadomość kulturową w gwałtownie zmieniających się społecznościach.

3. Zrozumienie, że aby utrzymać się na odpowiednim poziomie, aby w odpowiedzi na zalew informacyjny (szczególnie informacji publicznej) nie stać się tylko składnicami materiałów bibliotecznych, biblioteki publiczne muszą zmienić sposób działania: stworzyć nowe formy usług dla czytelników (np. informacja biznesowa, informacja publiczna, dokumenty Unii Europejskiej czy serwisy audiowizualne), których określenie poprzedzone jest badaniem środowisk użytkowników i nie-użytkowników (czego potrzebują stali czytelnicy i dlaczego nie przychodzą do biblioteki ci, którzy nie korzystają z jej usług). Choć książka jest w dalszym ciągu najbardziej poszukiwanym w bibliotekach publicznych nośnikiem informacji, to jednak biblioteki, które zbierają tylko materiały drukowane i nie wprowadzają nowych form usług są już „zdezaktualizowane” i za kilka lat mogą zaobserwować spadek liczby czytelników, podczas gdy liczba użytkowników i odwiedzin w bibliotekach unowocześnianych stale wzrasta.

4. Konieczność zmian w sposobie zarządzania biblioteką: określenie za pomocą badań ankietowych poziomu umiejętności personelu, który będzie uczestniczył w realizowaniu nowych zadań. Bardzo ważne jest określenie w ten sposób potrzeb w zakresie szkolenia.

5. Płynąca z projektu nauka, że aby wszystko to, o czym wspominałam wcześniej, można było zrealizować, nie można liczyć na finansowanie działalności bibliotek tylko w sposób tradycyjny; powinno się szukać innych źródeł finansowania, np. organizacji pozarządowych lub programów proponowanych choćby przez Unię Europejską.

Joanna Skrzypkowska

PRZYPIS:

¹⁾ Referat przygotowany na konferencję poświęconą Unii Europejskiej, która odbyła się w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy — Bibliotece Głównej w dniach 5-6 listopada 1997 r.

Doniesienia

MAK W INTERNECIE. W grudniu 1997 r. Biblioteka Narodowa uruchomiła wersję MAK-a do obsługi serwera WWW. Jest to znaczące wydarzenie dla bibliotek i innych instytucji korzystających z systemu MAK, a jest ich w Polsce ok. 500. Mogą one bowiem pokazywać swoje zbiory w sieci Internet. Wydaje się, że spotka się to również z zainteresowaniem czytelników, którzy będą mogli oglądać zbiory BN. Jest to o tyle istotne, że nie wszystkie bazy BN będą widoczne (przynajmniej przez pewien czas) za pośrednictwem systemu INNOPAC — w zasadzie będzie on obsługiwał tylko katalogi BN. Obecnie za pośrednictwem MAK-a WWW pokazywane są bazy bibliograficzne i faktograficzne, a więc bibliografia narodowa książek, wydawnictw ciągłych nowych i artykułów z czasopism, a ponadto baza adresowo-informacyjna o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce oraz adresach wydawców polskich.

MAK WWW wymaga komputera z oprogramowaniem Windows 95 lub Windows NT z wygenerowanym serwerem WWW. Bazy, które mają być pokazywane, mogą znajdować się na tym samym komputerze lub na innym serwerze sieci Novell lub Windows 95 lub Windows NT, pod warunkiem, że komputer z oprogramowaniem stanowi część sieci.

Adres: <http://www.bn.org.pl> (*Jadwiga Sadowska*)

INTERKLUB W BIBLIOTECE. Połączenie z Internetem Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie posiada od listopada 1996 r. Do końca sierpnia był to dostęp jednostanowiskowy z wykorzystaniem łącza dzierżawionego o przepustowości 28800 bps. Jakość usług okazała się na tyle słaba (długi okres wczytywania stron, przerwy w połączeniu), że po uruchomieniu w sierpniu 1997 r. Interklubu konieczna była zmiana dotychczasowego dostawcy Internetu. Tym razem zdecydowano się na usługi droższe, ale o znacznie lepszej jakości. Biblioteka została przyłączona do sieci miejskiej Tarnowskiego Ośrodka Informacyjnego za pomocą kabla o przepustowości 10 MB. Do obsługi stanowisk zastosowano (faza testów) program i .Share firmy Artisoft. Umożliwia on korzystanie z sieci wielu osobom jednocześnie (do 32 stanowisk) przy użyciu tylko jednego konta internetowego. Dodatkowo program XtraMail tej samej firmy obsługuje pocztę elektroniczną, co pozwala na zakładanie kont e-mail dla każdego zainteresowanego tą formą komunikacji. Do użytku „internetów” przeznaczono dwa komputery multimedialne (Pentium 120, Windows 95).

Korzystać z Interklubu może praktycznie każdy za okazaniem dowodu osobistego lub legitymacji szkolnej. Usługa jest odpłatna, ale jej wysokość, skalkulowana na poziomie 2 zł za 30 min., nie pokrywa nawet kosztów własnych ponoszonych

przez bibliotekę. Pobierana kwota podyktowana jest z jednej strony koniecznością szukania form obniżenia wydatków własnych, z drugiej — jej wysokość ustalona została tak, aby umożliwić dostęp do sieci możliwie szerokiej rzeszy zainteresowanych.

Realizowana w programach edukacyjnych akcja Internet dla szkół, a w związku z tym rozszerzenie zajęć komputerowych powoduje, że co roku rośnie liczba absolwentów przygotowanych i przyzwyczajonych do korzystania z ogólnoswiatowej sieci. Po ukończeniu szkoły nie mają oni gdzie wykorzystywać zdobytej wiedzy i rozwijać swoich zainteresowań. Fakt, że uczniowie szkół biorących udział w akcji stanowią największy procent osób odwiedzających klub świadczy też o tym, że szkoła nie jest w stanie zaspokoić ich potrzeb (ograniczenia w dostępie, mała liczba stanowisk itp.). Powstające w większych miastach kawiarnie internetowe (pierwsza powstała w listopadzie 1995 r. w Warszawie, ZB; Kawiarnia Internetowa Enter 1996 nr 1 s. 6) częściowo stwarzają już takie możliwości. Jednak ich funkcje są zupełnie odmienne. W bibliotece, w przeciwieństwie do kawiarni, Internet wbudowany jest w znacznie szersze tło, na jakie składają się wszystkie świadczone przez placówkę usługi informacyjne. Nie jest więc celem samym w sobie, ale uzupełnieniem i rozbudowaniem tradycyjnych źródeł. Niewątpliwie stanowi nową bardzo atrakcyjną formę wykorzystania komputera, dającą natychmiastową, wymierną korzyść użytkownikowi, którą często trudno mu dostrzec w powstających, ale ciągle niekompletnych katalogach komputerowych, czy wprowadzanej dopiero automatyzacji wypożyczeń, (MBP w Tarnowie wprowadziła w roku 1997 automatyzację wypożyczeń w dwóch spośród trzech działów udostępniania na zewnątrz. Skomputeryzowanie ostatniego działu planowane jest na koniec 1998 r.). Już teraz daje się zaobserwować zjawisko konkurencyjnego zainteresowania Internetem w stosunku do atrakcyjnej formy multimedialnych baz danych na dyskach CD-ROM, także tych w języku polskim, wykluczającym konieczność pokonywania bariery językowej.

Dwa miesiące działania Interklubu w tarnowskiej bibliotece to okres bardzo krótki, dlatego na wszelkie ogólne wnioski i spostrzeżenia trzeba będzie jeszcze poczekać.

Maria Bystrowska

BIBLIOTEKARZE WYDAJĄ KSIĄŻKI NAKŁADEM WŁASNYM. Jest to nowe zjawisko świadczące o determinacji bibliotekarzy-autorów, którzy mają problemy ze znalezieniem wydawcy. Własnym nakładem wydał Tadeusz ZARZĘBSKI „PRAWO BIBLIOTECZNE W OKRESIE ZABORÓW. 1775-1918, 1939-1945”. Jest to druga część bardzo

wysoko cenionej przez specjalistów publikacji wydanej w 1991 r. pt. „Polskie prawo biblioteczne 1773-1990”, zawierającej katalog adnotowanych opisów aktów prawnych. Wydana własnym sumptem druga część katalogu obejmuje wydane przez zaborców i okupanta normy prawne — bogaty zbiór tekstów prawa bibliotecznego. Dokumentując skrzętnie polskie prawo biblioteczne i normy prawne zaborców i okupanta, Tadeusz Zarzębski wykonał wielką pracę o historycznej wartości i stworzył podstawy do badań różnych zagadnień prawa bibliotecznego w zakresie bibliotekoznawstwa czy bibliologii. Niewielki nakład zapewne szybko zostanie wyczerpany.

Podobnie własnym nakładem Jan BURAKOWSKI wydał swoje „BARDZO STARE LUSTRO. WSPOMNIENIA Z LAT 1939-1952”. Ten zbiór opowiadań nawiązujących do wydarzeń z wczesnej młodości autora stanowi bardzo interesującą dokumentację kształtowania się osobowości późniejszego znanego bibliotekarza. (jw)

CORAZ WIĘCEJ INFORMATORÓW O BIBLIOTEKACH WOJEWÓDZKICH jest publikowanych i w coraz piękniejszej szacie graficznej. Wiedza o marketingu nie idzie w las i wojewódzkie biblioteki publiczne coraz większą wagę przywiązują do swojej promocji. Krótka historia biblioteki, opis jej organizacji i różnych komórek oferujących swe zbiory czytelnikom plus wskazówki i informacje ułatwiające korzystanie ze zbiorów i usług — to podstawowa treść tych wydawnictw, ostatnio z reguły dokumentowana kolorowymi i na dobrym papierze reprodukowanymi fotografiami. Nie są one identyczne, bo to zależy od inwencji autorów i środków, jakimi dysponują. Niemniej jednak rezultaty starań są widoczne i coraz lepsze. Odnotujmy m.in. opublikowanie informatorów wojewódzkich bibliotek publicznych w Łodzi, Koszalinie, Szczecinie czy Przemyślu, gdzie

informator wydano z okazji 50-lecia działalności, co spowodowało uzupełnienie informatora o kalendarium działalności. Foldery w j. polskim i angielskim wydała WBP w Krakowie. Informator wydała także Biblioteka Publiczna Gminy Warszawa-Centrum. (jw)

ZAPROSILI NAS

— MBP w Brzezinach na otwarcie wystawy pokonkursowej VI konkursu na ekslibris dzieci i młodzieży MBP z Żar w dn. 7.11.97 r.

— WBP w Sieradzu, Wojew. Ośr. Doradztwa Rolniczego w Kościerzynie i SOKRATES-SOFTWARE na konferencję nt. „Funkcja informacyjna biblioteki publicznej” w dn. 18-19.11.97 r.

— Dyrektor BN i Zygmuntowie Gebethnerowie na otwarcie wystawy „Z dziejów firmy Gebethner i Wolf w 140 rocznicę założenia” w dn. 24.11.97 r.

— Dyrektor i Rada Instytutu Pedagogiczno-Artystycznego w Poznaniu na ogólnopolską konferencję naukową „Edukacja kulturalna w życiu człowieka” w Kaliszu w dn. 1-2.12.97 r.

— PTB na Forum PTB nt. „Problemy ochrony europejskiego i narodowego dziedzictwa piśmienniczego” w BN w dn. 2.12.97 r.

— Dyrektor WiMBP im. J. Piłsudskiego w Łodzi na uroczystości związane z jubileuszem 80-lecia działalności w dn. 4-5.12.97 r.

— Centr. B-ka Wojskowa i Zw. Piłsudczyków na uroczyste spotkanie z okazji 130. rocznicy urodzin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz otwarcie wystawy poświęconej Marszałkowi w dn. 5.12.97 r.

— Dyrektor BN na otwarcie wystawy „Kartografia Królestwa Polskiego 1815-1915” w dn. 18.12.97 r.

Przegląd publikacji

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Gawrysiak Piotr. Wirtualna rzeczywistość w Internecie. — Warszawa: Zakład Nauczania Informatyki „MIKOM”, 1996. — 86 s.

Książka Piotra Gawrysiaka to pierwsza na polskim rynku wydawniczym publikacja, która prezentuje VRML — najbardziej popularny język stosowany w sieci Internet. VRML jest standardem bardzo młodym w wersji 1.0 pochodzi z połowy 1995 r. VRML to narzędzie, które służy kreacji wirtualnych światów istniejących „w przestrzeni sieci”, pozwala-

jących na poruszanie się w nich użytkownikom Internetu. W aktualnej postaci pozwala przysyłać przez sieć opisy obiektów trójwymiarowych. Publikacja zawiera informacje o strukturze i składni VRML, opisy przeglądarek i programów pomocniczych oraz dyskietkę z przykładami. Książkę uzupełniają: bibliografia, lista użytecznych adresów sieciowych, tabela kolorów i skorowidz.

Szaniawski Jacek: Duży słownik informatyczny (angielsko-polski). — Warszawa: ArsKom. 1997. — 360 s.

„Duży słownik informatyczny angielsko-polski”, to efekt kilkunastu lat pracy. Przy jego opracowaniu autor korzystał z wielu źródeł krajowych i zagranicznych. Uwzględnił w nim terminologię dotyczącą informacji, jej przetwarzania, zasad działania komputerów, minikomputerów i mikrokomputerów. Obszernie potraktował słownictwo dotyczące grafiki komputerowej, baz danych, sieci komputerowych,

(tele)komunikacji, a także słownictwo dotyczące sieciowych systemów operacyjnych, transmisji danych, sieci Internet i Intranet oraz WWW.

Słownik adresowany jest do szerokiego kręgu czytelników zainteresowanych informatyką oraz profesjonalistów zajmujących się nią zawodowo. Zawiera ponad 30 000 haseł podanych w układzie alfabetycznym wraz z odpowiednikami polskimi.

Kalisz Barbara. Słownik wydawcy. — Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne. 1997. — 238 s.

„Słownik wydawcy” opracowała wybitna, doświadczona edytor Barbara Kalisz. Opiniodawcą jest Krzysztof Zglecki, specjalista-poligraf, wykładowca na kursach dla redaktorów Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Słownik adresowany jest przede wszystkim do wydawców i redaktorów. Zawiera ok. 2 500 haseł z zakresu szeroko pojętego edytorstwa.

Wyjaśnia znaczenia terminów dotyczących między innymi: umów wydawniczych, praw autorskich, opracowania i przygotowania do druku materiałów wydawniczych, produkcji poligraficznej, technik drukarskich, pism drukarskich, piśmiennictwa, intrologatorstwa i księgoznawstwa. Uzupełnieniem słownika jest wykaz znaków korektorskich tekstów, wzorów, tabel itp.

Prawo mediów / wyboru dokonał Jacek A. Żurawski. — Warszawa: Prasowa Agencja Telewizyjna — Telewizja Polska S.A. 1997. — 543 s.

Opracowanie zawiera obszerny zbiór aktów prawnych dotyczących funkcjonowania środków masowego przekazu. Składa się z dwóch części. Pierwsza część obejmuje dziesięć rozdziałów i zawiera wyłącznie przepisy krajowe obowiązujące w dniu 1 stycznia 1997 r. Część druga poświęcona jest przepisom prawa międzynarodowego. W tej części autor zamieszcza najważniejsze kon-

wencje międzynarodowe z zakresu radiofonii i telewizji ratyfikowane przez Polskę oraz jeden akt dotyczący prawa autorskiego, który nie został jeszcze ratyfikowany.

Prezentowany wybór przepisów prawnych adresowany jest do prawników oraz tych, którzy zajmują się mediami. Zbiór uzupełnia wykaz najważniejszej literatury poświęconej prawu mediów.

inne nowości

Basic serials management handbook / Judith Szivassy; under the auspices of the IFLA Section on Serial Publications. — Rev.ed. — München [etc.]; K. G. Saur, 1996. — 172 s. — (IFLA publications; 77)

ISSN 0344-6891
ISBN 3-598-21803-6

La gestione della libreria: economia e management dell'impresa libraria di Giorno Brunetti [et. al.] — Milano: Editrice Bibliografica, 1996. — 320 s. ISBN 88-7075-450-2

Global perspectives on preservation education / ed. by Michele Valerie Cloonan. — München [etc.]: K. G. Saur, 1994. — 109 s. (IFLA publications; 69)
ISSN 0334-6891
ISBN 3-598-21796-X

Karņītis Edvīns. Latvian information infrastructure: the present stage and trends of development. — Rīga: Latvijas Akadēmiskā bibliotēka, 1996. — 70 s. ISBN 9984-538-09-5

Vaughan Tay. Multimedia: making it work. — 2ed. Berkeley; New York [etc.] Osborne McGraw-Hill, cop. 1994. — 560 s. ISBN 0-07-882035-9

Lodolini Elio. Archivistica; principi e problemi. -7a ed. ampl. — Milano F. Angeli, 1995. — 438 s. (Manuali professionali Franco Angeli; 59)

Wiegand Wayne A. Irrepressible reformer: a biography of Melvill Dewey. — Chicago; London: American Library Association, 1996. — 403 s. ISBN 0-8389-0680-X

Oprac. Halina Migas-Broniek

PUBLIKACJE NADESŁANE

Wydawnictwa zwarte

Biblioteki publiczne w liczbach 1996. Warszawa: BN 1997

Jan BURAKOWSKI: Wspomnienia z lat 1939-1952. Sierpc: 1997

Koncert. Poezja młodych Warmii i Mazur. Olsztyn: PTB. Oddział, 1996

Postaci antyczne w grafice. Ze zbiorów WBP w Opolu. Opole: 1997

Elżbieta STEC: Barbara Stefania KOSSUT. Bibliografia podmiotowo-przedmiotowa. Kielce: WBP 1996

Bożena WASILEWSKA: Warmia i Mazury 1945-1995. Przewodnik bibliograficzny. Olsztyn: WBP, Tow. Nauk. i Ośrodek Badań Nauk. im. W. Kętrzyńskiego

Wiosenne reminiscencje... Radom: WBP 1997

Wydawnictwa zagraniczne z zakresu prawa w Bibliotece Sejmowej. Nabytki z lat 1994-1996. Warszawa: Wydawn. Sejmowe 1997

Wydawnictwa ciągłe

Aktualności Telewizyjne nry 4-9/97

Bibliotekarz Lubuski nry 1, 2/97

Bibliotekarz Olsztyński nr 1-2/97

Bibliotekarz Płocki nr 1/97

Bibliotekarz Poznański nr 11. Poznań 1997

Bibliotekarz Radomski nr 1-2/97

Knijźnice a Informacje nry 6-7-8/97

Książka i Czytelnik nr 2/97

Megaron nry 6-9/97

Sprawozdania i materiały. WBP w Kielcach nr 9/97 (jw)

Strachy na Lachy

Opcja zero

Doniesiono mi niedawno, że w kilku bibliotekach publicznych, które wystartowały z komputeryzacją jako jedne z pierwszych w kraju, obecnie pośpiesznie przywraca się tradycyjne katalogi i kartoteki. Powodem jest kompletna niewydolność i wysoka awaryjność sprzętu zakupionego przed kilkunastu laty; dwudziestomegabajtowe dyski są kompletnie zatkane, a nie warto ich wymieniać na większe, bo procesory taktowane w rytmie 10 i 25 MHz wyszukują nieznośnie długo nawet w tak małych bazach. Wymiana zaś procesorów na szybsze wymagałaby zmiany płyty głównej, co byłoby całkowicie nieopłacalne, nawet gdyby znalazła się firma chętna do takiej przeróbki. A na nowy sprzęt pieniędzy nie ma i nie będzie, bo gminy mają ważniejsze wydatki (zresztą na ogół rzeczywiście bardzo ważne).

Za to w innych gminach kupuje się bibliotekom multimedialne maszyny z grafiką najwyższej rozdzielczości, kartą dźwiękową i głośnikami 2 x 5W do wprowadzania na zaplecze opisów katalogowych. Wprawdzie w tych samych gminach trudno potem uzyskać zgodę na zakup kilkunastu dyskietek, potrzebnych do archiwizacji bazy, a także na prenumeratę programu antywirusowego, ale to są nieistotne drobiazgi. Przecież chodzi o to, żeby wszystko grało jak trza! I gra różne melodyjki, że w całej bibliotece słychać. Taka forma promocji placówki od tyłu (tj. od zaplecza).

Różne błędy popełniane w komputeryzacji bibliotek mają zresztą i pozytywny aspekt. Świadczą bowiem, że coś się w tej dziedzinie robi, bo tylko ten, kto nic nie robi, nie popełnia błędów. A i tak nasze lapsusy wydają się niczym wobec wpadki, jaka zdarzyła się informatykom w związku z formatem zapisu daty systemowej. Jak to już doniosły różne media tradycyjne i elektroniczne, grozi nam pandemoniczny kata-

klizm dokładnie o godzinie 00,00 dnia 1 stycznia 2000 r. W tym bowiem momencie wszystkie komputery, które wymyślono na tyle dawno, iż nikt się tak odległą perspektywą nie przejmował, po prostu zgłupieją i zaczyną nam liczyć daty od zera, ściślej zaś – od 1 stycznia 1900 r. Bo system notacji tzw. daty systemowej, ustalony przed wielu laty, przewidywał zapamiętywanie tylko dwóch ostatnich cyfr roku. Podobno grozi to kompletną destrukcją rozkładów jazdy, systemów rezerwacji biletów, masowymi katastrofami lotniczymi i morskimi, kompletnym balaganem we wszelkich programach finansowo-handlowych, a nawet wyzerowaniem wszelkich kont bankowych.

Na wzmiankę o wyzerowaniu kont czytelników w bibliotekach jakoś nie natrafiłem, może z tego powodu, iż żurnaliści nigdy nas nie doceniali, ale gdyby nawet ta groźna dla kultury katastrofa miała sięgnąć i naszej sfery, to i tak głównie dotknie te kraje, które niebacznie wysforwały się z komputeryzacją bibliotek daleko przed nas. Naszym księżniczom nic wielkiego nie grozi, bo przecież stan balaganu odczuwa się najbardziej dotkliwie tam, gdzie dotychczas był ład i porządek. Poza tym my przecież prawie wszędzie obok komputerowego płodozmianu uprawiamy równoległe grządki tradycyjnych katalogów i kartotek, którym żadne szaleństwa sylwestrowej nocy nie są w stanie zagrozić. Jeszcze raz potwierdzi się ludowa mądrość powiedzeń, że co nagle to po diable, ili tiszse jed'esz, dalsze bud'esz.

Ta konstatacja prowadzi do zastanowienia się nad poważnym rozważeniem tezy sformułowanej przez jednego z wybitnych działaczy samorządowych na Krajo-wym Sejmiku w Koszalinie w czerwcu ub. roku. Rzecz sprowadzała się do propozycji bezinwestycyjnego wy-czekiwania aż przestarzałe postsocjalistyczne bib-

liotekarstwo publiczne ulegnie stopniowemu a nieuchronnemu uwiądowi. Zanim to ostatecznie nastąpi, kraj (m.in. dzięki wynikłym z tej opcji oszczędnociom) urosnie w siłę, a samorządy będą żyty dostataniej i uzyskają zdolność ekonomiczną do budowy od podstaw nowoczesnego w formie i słusznego w treści bibliotekarstwa publicznego XXI (a może nawet XXII) wieku. Krótko mówiąc, taki rodzaj opcji zerowej.

Nie jedynej zresztą z jaką się ostatnio zetknęłm. Jedna z moich znajomych ma inną, też ciekawą opcję zerową, i z niecierpliwością oczekuje przelomowego

Sylwestra 1999/2000. Jak mi bowiem wyznała, około 20, każdego miesiąca popada w bankowy debet, za każdym razem większy. Zamierza zatem przed 31 XII 1999 r. zapłacić czekiem za wystrzałową kieckę sylwestrową i zaproszenie do Mariotta, a potem z uczuciem błogości wsłuchiwać się w szampańskie strzały, zerujące jej debetowe konto.

Jedno zero, najwyżej dwa, a ileż problemów, nadziei i oczekiwań. Za niewiele ponad 2 lata.

Jerzy Maj

Pytki

Książki na Łubiance

Aleksander Wat (1900-1967), poeta, prozaik i tłumacz, współtwórca polskiego futuryzmu, współredaktor awangardowych czasopism dwudziestolecia międzywojennego, został w 1940 r. aresztowany przez NKWD we Lwowie i osadzony początkowo w miejscowym więzieniu, a następnie przewieziony na osławioną moskiewską Łubiankę, gdzie przebywał przez kilka miesięcy. W swoim pamiętniku mówionym „Mój wiek” przedstawił wrażenia z moskiewskiego więzienia na Łubiance, poświęcając nieco uwagi książkom z więziennej biblioteki:

„Książki na Łubiance (...) stały się jednym z największych przeżyć w moim życiu. Nie przez fakt ucieczki, ale one do pewnego stopnia mnie przerobiły, wpłynęły na mnie, bardzo mnie uformowały. Mój sposób czytania tych książek, podejście do książek było zupełnie pod nowym kątem. I od tego czasu miałem zupełnie inne pojmowanie nie tylko literatury, ale nawet wszystkiego (...).

(...) książki dostawaliśmy na ogół rzadko aktualne, czasem bywały i aktualne, ale nie marksistowskie, tylko jakieś ogólniejsze historyczne, chociaż wstępy były aktualne. No i szczególnie wstępy do wspaniałych tomów wydawnictwa Akademii, robione czasem nawet przez tych ukaranych, riepriesirowanych. I tu rzeczywiście, nazwiska przekłete były zamazane tuszem z ogromną skrupulatnością, znak, że w bibliotece siedzą ludzie bardzo inteligentni i czytają wszystko. Lojalni, posłuszni, inteligentni i czytają wszystko. Między innymi na Łubiance krążyła wiadomość, podobno to fakt, że Fania Kapłan była bibliotekarką na Łubiance. Kapłan to jest ta eserka, która zrobiła zamach na Lenina i której Lenin nie pozwolił rozstrzelać. Stalin uszanował wolę Lenina i jej nie rozstrzelał, miała tam być właśnie bibliotekarką, przypuszczam, że po to, żeby to przeszło do historii.”

Podobne wspomnienia wyniósł z Łubianki Stanisław Swianiewicz („W cieniu Katynia”, Warszawa

1990), profesor ekonomii politycznej Uniwersytetu Wileńskiego, oficer WP, równocześnie z Watem więziony na Łubiance:

„(...) od czasu, jak usunięto Jeżowa i przyszedł na jego miejsce Beria, więźniowie na Łubiance mają dostęp do książek z bardzo dobrej więziennej biblioteki, która powstała wkrótce po rewolucji z książek skonfiskowanych w domach rozstrzelanych przedstawicieli burżuazji. Każdy więzień miał prawo do sześciu książek na 10 dni. Regularnie co 10 dni przychodził urzędnik biblioteczny i wymieniał książki. Wykluczone jednak były książki w językach obcych oraz książki polityczne. Marks i Lenin byli wykluczeni, bo to byłaby polityka; tłumaczenie zaś książki de Gaulle'a (który zresztą wtedy jeszcze nie był politykiem) o strategii wojny pancernej krążyło od celi do celi.”

Na dawną cenzurę świeża odpowiedź

Księgi teraz i mądrzy, i głupi wydają.

Czemu? – Bo je i mądrzy, i głupi czytają.

Zatem Apollo kwoli tak różnym humorom

Tak różnym też dopuszcza drukować autorom.

Jan Borkowski (w. XVII)

O Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie

W berlińskim czasopiśmie „Berliner Voss” ukazał się w 1819 r. artykuł o Warszawie, zawierający między innymi informacje o tworzonej właśnie bibliotece przy Uniwersytecie Warszawskim. Biblioteka ta została założona w 1767 r. w pałacu Kazimierzowskim przy Krakowskim Przedmieściu jako Biblioteka Szkoły Rycerskiej, zwana też Kadecką. W latach 1804-1816 była biblioteką Liceum Warszawskiego, potem zaś do upadku powstania listopa-

dowego Biblioteką Publiczną przy Królewskim Uniwersytecie Warszawskim. Artykuł z „Berliner Voss” przedrukowała „Gazeta Warszawska” (29 V 1819 nr 43), skąd podajemy fragment odnoszący się do wspomnianej Biblioteki:

„Panuje teraz w Warszawie nowy ruch i życie, miasto wznosi się w odmłodniałej i upiękzonej postaci do takiej wielkości i wspaniałości, że z innymi stolicami Europy równać się może. Mniej wprawdzie wpada w oczy biblioteka w dawniejszych koszarach kadeckich, lubo gmach ten z swoimi zabudowaniami i obszernymi placami tak przyjemne na umyśle sprawia wrażenie, jakiego się doznaje wchodząc do biblioteki królewskiej w Dreźnie lub też do biblioteki ratusznej w Lipsku. Lecz jakież ukontentowanie czuje znawca, gdy się z tym, co jest w środku tego gmachu dokładniej obezna, gdy za gorliwym staraniem ministra Stanisława Potockiego i naczelnego bibliotekarza Lindego znajdzie w nim skarb pierwiastkowych druków (od wynalezienia sztuki drukarskiej aż do połowy wieku XVI — przyp. „Gazety Warszawskiej”) najdawniejszej literatury polskiej i klasycznej, wraz z nader szacownymi najświetniejszymi dziełami historii naturalnej i jeografii; tak dalece, że już nie tak dotkliwą jest strata Biblioteki Załuskich i radość z posiadania tego nowego tworu serce napełnia. Powiększa zaś tę radość jeszcze i to, że p. Linde nie tylko z taką zabiegłością, jak niegdyś dla biblioteki Ossolińskiego, zbiera wszystkie pisma, które gdziekolwiek w ojczyźnie ukryte leżą, lecz nawet przez wydobycie ich i ocenienie nadaje ruch uczynom męzom w Polsce i Rosji, a nawet wszystkim znawcom i miłośnikom języka słowiańskiego (...) Nie można tu pominąć uwagi, iż najbogatsza nawet biblioteka jest podobną do cmentarza, jeśli nie ma czynnego bibliotekarza (tzn. bibliotekarza z prawdziwego zdarzenia, jakim był Samuel Bogumił Linde — AK)”

Marzenie

„Pewien literat pół dnia siedział w swoim gabinecie. Żona nie mogąc się dowołać ażeby przyszedł do obiadu, wchodząc do niego, rzekła:

— *Chciałabym być księżką.*

- *Dlaczego, moje kochanie?*
- *Bo byś ciągle ze mną zostawał.*
- *I ja bym był z tego bardzo kontent — odrzekł mąż — tylko z warunkiem, żebyś była almanachem.*
- *Dlaczego?*
- *Bo ten, jak ci wiadomo, duszko, co rok się zmienia.*

„Kurier Warszawski” 1853 nr 25

Na sensytywkę czytającą

*Jak smutne w tym romansie są kochanków dzieje!
Nazbyt czuła, nad każdą jego płaczą kartą
I jeśli się nie mylę, już ja pono leję
Łzę tysiactną sześćsetną pięćdziesiątą czwartą.*

Franciszek Dzierżykraj Morawski (1783-1861)

Dar dla ludzkości

„Jedna z gazet londyńskich donosi, iż pewien dziwak w Southampton w Anglii kazał 6000 egzemplarzy powszechnej historii wsadzić w 14 000 flasz i sprowadzić do głębokich jaskiń Grenlandii, aby w przypadku częstkowego zniszczenia kuli ziemskiej przyszłe pokolenia ludzkie uczyły się historii powszechnej z tych flasz.”

„Gazeta Warszawska” 1825 nr 52

Amator czytania

„Pewien Anglik takim jest amatorem czytania książek, że jedząc nawet, czytuje. Zawsze na stole przy nakryciu jego musi być książka. Obstawiają nawet obiad żonie wskazuje, którą z książek kłaść mu na stole potrzeba.

— *Dziś chcę mieć — mawia on — głowę cielęcą i Szekspira, Bakona i prosię pieczone, „Przegląd Edynburski” i kotlety ze szpinakiem, Byrona i kurczęta duszone.*”

„Kurier Warszawski” 1851 nr 285

Andrzej Kempa

Rozmowy o zarządzaniu

Rozpoczynając publikowanie na łamach „Bibliotekarza” w osobnej rubryce serii bezpretensjonalnych tekstów na temat zarządzania, mam na uwadze potrzebę dzielenia się różnego rodzaju uwagami, spostrzeżeniami, refleksjami oraz lekturami z zakresu zarządzania bibliotekami. Mam przeświadczenie, że są to sprawy ważne i każdy, kto zarządza

biblioteką bądź jakimś odcinkiem jej działalności, odczuwa potrzebę nawet nie tylko pozyskiwania informacji nowych, co raczej konfrontacji swojej wiedzy, obserwacji i przemyśleń z cudzymi czy tylko stwierdzenia, w jakim stopniu własna wiedza i doświadczenie wyprzedza bądź pozostaje w tyle za przemyśleniami cudzymi. Jeśli publikowane tutaj

teksty będą inspirować do takich porównań i będą stanowić zachętę do pogłębionego poznania problemów zarządzania, spełnią oczekiwania autora. No, ale nie bądźmy zarozumiali...

Zamierzam pisać o bardzo różnych zagadnieniach. Im lżejszą i prostszą formę uda się tym tekstem nadać, tym lepiej. Mam jednak wątpliwości czy uda mi się systematycznie pisać o zarządzaniu. Łatwo jest podjąć zobowiązanie, trudniej je wypełnić. Lepiej więc z góry uprzedzić Czytelnika, że inwencja autorska może się wkrótce wyczerpać, że nie starczy czasu na comiesięczne teksty lub że — zwyczajnie — Czytelnicy stwierdzą, iż publikowanie tych tekstów jest wyłącznie marnowaniem papieru...

Człowiek jest omylny i ja zapewne pomyłek nie uniknę. Pomyłki należy prostować. Dlatego liczę na Czytelników, na listy z ewentualnymi uwagami i komentarzami, których istotne fragmenty będziemy się starali publikować.

Wyjaśnijmy od razu, co będziemy rozumieć przez słowo „zarządzanie”. Wedle definicji zawartych w słownikach i piśmiennictwie na temat organizacji i zarządzania, „zarządzanie” to „układ (system) działań regulujących funkcjonowanie danej organizacji zgodnie z wytyczonymi celami”. Innymi słowy zarządzanie to proces wypełniania funkcji regulacyjnych i prowadzenie działań zapewniających organizacji, w danym przypadku bibliotece, celowe i efektywne funkcjonowanie przy użyciu zasobów, jakimi organizacja dysponuje. Może od razu warto wyjaśnić, że przez określenie „kierowanie” będziemy rozumieli odgrywanie roli kierownika (przywódcy) grupy, zespołu i/lub realizowanie funkcji kierowniczych.

Rozróżnianie pomiędzy zarządzaniem a kierowaniem jest w praktyce często zacierane. Zazwyczaj obydwa określenia traktowane są synonimicznie. Mówiąc o zarządzaniu, mamy na uwadze całą bibliotekę wraz z jej zasobami i personelem. Kierowanie odnosimy zwykle do działań zmierzających do spowodowania zachowania zespołu ludzkiego zgodnie z celem kierującego. Niepodobna zarządzać efektywnie biblioteką, zwłaszcza dużą, bez określania i korygowania jej szczegółowych celów i priorytetów, bez znajomości zasad i organizacji jej działań, bez umiejętności stosowania odpowiednich metod i technik zarządzania. Można sobie natomiast wyobrazić kierowanie biblioteką bez wiedzy i umiejętności nieodzwonnych w procesie zarządzania, zwłaszcza w przypadku, kiedy kierującemu przyświecają cele partykularne, żeby nie powiedzieć — całkiem prywatne.

Zgódźmy się, że podobnie jak wszyscy znają się na medycynie, tak i o zarządzaniu mnieni wielu. Półki księgarń zavalone są publikacjami na temat zarządzania. Ich autorzy obiecują zwykle radość życia, powodzenie i karierę, jeśli tylko ktoś kupi ich produkty i będzie stosował proste zasady i wytyczne, o których piszą. Wszystko to świadczy o popularności i wadze przywiązywanej w naszych czasach do efektywnego zarządzania. I o tym, że na pisaniu książek o zarządzaniu można niezłe zarobić. Nie

lekceważmy tej oferty, ale starajmy się wybierać publikacje wartościowe, będące efektem solidnych badań, jak i bogatych doświadczeń.

Zarządzanie jest niewątpliwie procesem złożonym, uwarunkowanym wieloma czynnikami. Na co dzień mówimy o nim, że jest dobre, złe, skuteczne, mądre, sprawiedliwe, nieporadne itp., bądź że jest albo go nie ma, albo lepiej żeby go nie było itp. W tych określeniach przejawia się nasza ocena określonego systemu zarządzania. Ocena danego przypadku zarządzania jest zwykle pokłosiem działalności określonych osób. Czynniki personalny ma w tej ocenie niesłychanie istotne znaczenie. Moje doświadczenia i obserwacje skłaniają mnie do sformułowania tezy, że bardzo istotnymi czynnikami w procesie zarządzania są system wartości honorowany przez zarządzającego oraz jego osobowość i charakter, a także jego wiedza i umiejętności z zakresu zarządzania. Pozostałe cechy skłonny jestem traktować drugoplanowo. Albo mamy do czynienia z szefem, który chce służyć zarządzanej bibliotece czy grupie współpracowników w danej komórce organizacyjnej — zgodnie z jej celami przy poszanowaniu wartości powszechnie przyjętych i w danym zespole akceptowanych — albo też z osobnikiem, który je sobie lekceważy i dba jedynie o własne cele lub próbuje realizować urojenia, co, jeśli trwa dostatecznie długo, przynosi szkody całej instytucji.

Osobowość zarządzającego jest o tyle ważna, że wpływa ona decydująco na dobór metod, technik i stylu zarządzania. Z własnego doświadczenia wiemy, że są osoby, które nie są w stanie zaakceptować i stosować określonych sposobów postępowania, nawet wówczas, gdy o ich walorach są przeświadczone. Ich predyspozycje skłaniają je do wyboru sposobów i środków działania, które im najbardziej odpowiadają i pozwalają osiągać założone cele. To wszystko prowadzi do stwierdzenia, że w procesie zarządzania powinno się wykorzystywać swoje naturalne uzdolnienia i na ich wykorzystaniu budować strategię zarządzania.

Zarządzania powinno się, oczywiście, uczyć w szkole. Rzecz jednak w tym, że do niedawna programy szkół bibliotekarskich na poziomie akademickim i pomaturalnym oferowały skromną wiedzę z tego zakresu. Większość obecnych szefów bibliotek i kierowników komórek organizacyjnych uczyła się zarządzania w bibliotece. Wielu spośród nich nigdy nie uczyło się ani studiowało w szkole bibliotekarskiej. I nadal spotykamy się z licznymi przypadkami powoływania na stanowiska szefów bibliotek amatorów, którzy z zarządzaniem, a zwłaszcza zarządzaniem biblioteką nigdy nie mieli do czynienia. Jest to bardzo niekorzystne zjawisko, które waży na funkcjonowaniu bibliotek, efektywności ich działania, modernizacji. Świadomością tego stanu rzeczy jest dość powszechna i pogłębiona się, zwłaszcza w sytuacji gdy rozwijająca i modernizująca się gospodarka preferuje nowoczesnie wykształcone, wedle standardów zachodnich, kadry kierownicze. To m.in. dlatego

problematyka organizacji i zarządzania budżetami w bibliotekach coraz większe zainteresowanie i wchodzi do programów licznych konferencji i sympozjów. Nowy czynnik: komputeryzacja i stosowanie nowych technologii w bibliotekach — wymusza zmiany organizacyjne w systemach zarządzania, a tym samym konieczność uzupełniania wiedzy przez szefów z tego zakresu.

Jest doprawdy żenujące, kiedy nowy szef zaczyna rządzić w bibliotece, nie bardzo wiedząc, jak to się robi. Powszechność tego zjawiska jest taka, że każdy z nas miał okazję obserwować nieporadność lub — co gorsza — szkodliwość takiej praktyki. Jest rzeczą zadziwiającą, że nowy szef im mniej wie

i potrafi, tym szybciej zabiera się do zmian i reorganizacji. Trudno mu niekiedy wyperswadować, że jego projekt zmian naruszy wewnętrzną równowagę (bez potrzeby), zerwie więzy współdziałania, zrujnuje kanały przepływu informacji, zdeorganizuje kontrolę wykonywania zadań i przyniesie opłakane skutki ze szkodą nie tylko dla biblioteki czy danej komórki, ale i dla niego samego.

Mając to wszystko na uwadze, mam nadzieję, że o tych i innych sprawach z obszaru zarządzania będzie można podyskutować w następnych numerach i że znajdą się Czytelnicy, dla których te uwagi będą interesujące...

Jan Wołosz

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co sływać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 00-849 Warszawa, ul. Pereca 13/19 m. 713

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę

tel./fax 624-84-24

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



SERIA

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

dostarcza Państwu systematycznie materiały o najciekawszych konferencjach poświęconych problemom nurtującym środowisko bibliotekarskie.

Najnowszy, szesnasty tom, pt.

KREATYWNOŚĆ BIBLIOTEKARZY

zawiera materiały z ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w czerwcu 1997 r. przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w Miedzeszynie (Warszawa-Wawer). Konferencja poprzedzała Krajowy Zjazd Delegatów SBP a jej celem było przedstawienie szerokiej panoramy polskiego bibliotekarstwa i na tym tle ukazania roli i działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Oto autorzy:

- Józef ZAJĄC, „Organizacja jako sposób skutecznych działań – historyczny rozwój stowarzyszeniowego ruchu bibliotekarskiego”
- Jan BURAKOWSKI, „Aksjologia stowarzyszeniowego ruchu bibliotekarzy”
- Bolesław HOWORKA, „Normatywne uwarunkowania działalności bibliotekarzy”
- Zbigniew Żmigrodzki, „Wartości etyczne w bibliotekarstwie”
- Andrzej TYWS, „Bibliotekarze wobec przemian kulturalnych w Polsce”
- Lucjan BILIŃSKI, „Ruch bibliotekarski w polityce kulturalnej państwa”
- Barbara SOSIŃSKA-KALATA, „Wizja zawodu bibliotekarza w programach i działalności organizacji stowarzyszeniowych”
- Jerzy MAJ, „Bibliotekarze w procesie technologicznej modernizacji pracy”
- Henryk HOLLENDER, „Zagadnienia stratyfikacji w zawodzie bibliotekarza”
- Stanisław CZAJKA, „Ustawodawcze inicjatywy – od projekcji do rzeczywistości”
- Elżbieta Barbara ZYBERT, „Kształceniowe i edukacyjne funkcje organizacji bibliotekarskich”
- Marian SKOMRO, „Z myślą o nowoczesności – kierunki prac fachowych zespołów ZG SBP”
- Marcin DRZEWIECKI, Janusz NOWICKI, „Działalność wydawnicza SBP”
- Jadwiga CHRUŚCIŃSKA, „Fachowe wydawnictwa bibliotekarskie”
- Jadwiga ANDRZEJEWSKA, „Kreatywna funkcja nauczyciela-bibliotekarza”
- Radosław CYBULSKI, „Profesja bibliotekarska a marketing”
- Jan WOŁOSZ, „Kto jest kreatorem bibliotekarskich karier”

Pozycja ta ciekawa dla wszystkich, niezbędna będzie dla ośrodków kształcenia bibliotekarzy.

stron 160, cena 15 zł

Zamówienia prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

WYDAWNICTWO

SBP



Dyrektor Wydawnictwa

Janusz Nowicki

00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

tel. 827-52-96

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



Nasza seria

<<NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA>>

wzbogaciła się o nową, bardzo użyteczną książkę

Aleksandra RADWAŃSKIEGO

„KOMPUTERY, BIBLIOTEKI, SYSTEMY”

Podręcznik

Książka zawiera:

1. Wprowadzenie.
 2. Podstawowe pojęcia związane z komputerową technologią informacyjną.
 3. Bazy danych.
 4. Problemy automatyzacji bibliotek.
 5. Komputeryzacja działalności informacyjnej.
 6. Społeczeństwo informacyjne.
 7. Podsumowanie.
 8. Dodatki:
 - A. Podstawy systemu operacyjnego DOS.
 - B. Pierwsze kroki w sieciach lokalnych
 - C. Pierwsze kroki w „OKNACH”
- oraz słowniczek skrótów i wybranych terminów . Literatura w jęz. polskim i literatura źródłowa.

Książka przeznaczona głównie dla słuchaczy i studentów kierunku „Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa” - będzie także bardzo pożyteczna dla wszystkich, którzy interesują się tą problematyką.

Stron 145 cena 10 zł.

Gorąco tę książkę polecamy!

Zamówienia prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

POLONIŚCI, HISTORYCY, BIBLIOTEKARZE

Szanowni Czytelnicy!



Wydaliśmy od dawna oczekiwaną książkę
prof. Pauliny Buchwald-Pelcowej

„CENZURA W DAWNEJ POLSCE. Między prasą drukarską a stosem”

Jest to praca naukowa, owoc wieloletnich badań prowadzonych przez Autorkę, obejmująca okres od panowania Zygmunta Augusta do końca I Rzeczypospolitej. Książka bogato ilustrowana, zawiera syntezę wiedzy o tym problemie.

Niezbędna dla uczonych, nauczycieli polonistyki i historii, bibliotekoznawców i studentów.

Stron 290, 14 ilustracji, indeks osób i miejscowości.

Cena 20 zł.

METALOWE AKCESORIA BIBLIOTECZNE

- **PODPARCIA DO KSIĄZEK**
boczne i czółowe, różnej wielkości
- **ROZDZIELACZE ALFABETYCZNE I TEMATYCZNE**
- **LISTWY INFORMACYJNE**
- **PRZEKŁADKI DO KARTOTEK**

*dowolne kolory
dowolne rozmiary
atrakcyjne ceny*

MAJ I TABOR
KONSTRUKCJE METALOWE

41-200 Sosnowiec, ul. Stroma 26, tel. 0 - 90 / 69 00 05, tel. domowy 0 - 32 / 66 83 14

System zarządzania pracą BIBLIOTEKI Co-liber

W wersji
Windows



- Oferuje kompleksową obsługę informatyczną biblioteki odpowiadającą Polskim Normom.
- Automatyzuje procesy ewidencji zasobów (książki, czasopisma, artykuły, materiały konferencyjne), wypożyczeń, zamówień, użytkowników.
- Umożliwia: wyszukiwania w obszarze zasobów, archiwizację, uaktualnianie danych.
- Współpracuje z innymi aplikacjami stosowanymi w instytucji (Word, Excel i in.).
- Może być zainstalowany w komputerowych sieciach lokalnych.

Funkcjonalność i elastyczność rozwiązań umożliwia wykorzystanie go w dużych bibliotekach, jak również przy ewidencjonowaniu mniejszych księgozbiorów. Posiadamy wieloletnie doświadczenie we współpracy z bibliotekami instytucji należących do różnych sektorów gospodarki.

Co – liber stosowany jest w bibliotekach:

Sektora bankowo-finansowego:

- Narodowy Bank Polski
- Polski Bank Rozwoju (Centrala w Warszawie)
- Bank Śląski S.A. (Centrala w Katowicach)
- Komisja Papierów Wartościowych- Gielda

Sektora prawniczego:

- Trybunał Konstytucyjny
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych - PISM
- Firmy prawnicze- Baker & McKenzie; Weil, Gotshal & Manges

Zarządza pracą biblioteki:

- Instytutu Łączności
- Centralnego Ośrodka Informacji Budownictwa
- i wielu innych



Przeprowadzamy prezentacje systemu Co – liber w siedzibie własnej lub u klienta.

KONTAKT:

Systemy Informatyczne Sp. z o.o.
ul. Bema 65
01-244 Warszawa
tel/fax: (0-22) 632-53-48, tel: 632-79-63

exell



Tracąc cenne książki, biblioteka traci również swoich czytelników.

Książki giną z różnych powodów; często przyczyną jest pośpiech, roztargnienie, chęć ominięcia długiej kolejki jak również zwykła kradzież.

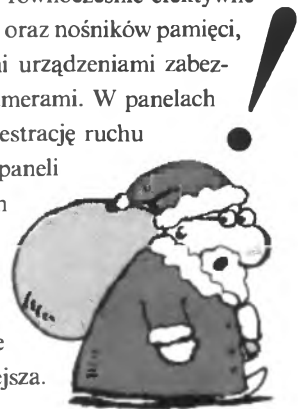


W każdym przypadku biblioteka bezpowrotnie traci cenne książki, a przecież atrakcyjność biblioteki oceniana jest na podstawie bogactwa jej zbiorów. Straty księgozbioru są szczególnie dotkliwe odczuwalne w przypadku księgozbiorów specjalistycznych, składających się z pojedynczych, unikatowych pozycji. Zaginięcie książki oznacza wysiłek i czas personelu poświęcony na odszukanie zguby, najczęściej bez rezultatu.

Nie bez znaczenia jest również atmosfera w bibliotece lub czytelni, która z czasem nabiera oznak wzajemnej podejrzliwości i nieufności.

Rozwiązaniem owej niezręcznej sytuacji są elektroniczne systemy zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych. Ponad 25 lat doświadczeń 3M gwarantuje ograniczenie kradzieży o ponad 80 procent podczas pierwszego roku ich pracy. Stanowią one dyskretne i równocześnie efektywne zabezpieczenie zarówno księgozbioru jak również kaset audio/wideo oraz nośników pamięci, np.: CD ROM-ów. Systemy 3M doskonale współdziałają z innymi urządzeniami zabezpieczającymi, np.: automatycznymi bramkami wyjściowymi lub kamerami. W panelach bramek wbudowany jest licznik, który prowadzi automatyczną rejestrację ruchu w bibliotece. Konstrukcja systemów 3M umożliwia dostosowanie paneli w zależności od wielkości pomieszczenia - w formie jednego, dwóch lub więcej korytarzy.

Systemy 3M pozwalają na redukcję kradzieży, a tym samym wprowadzenie oszczędności, które mogą zostać przeznaczone na zakup nowych pozycji. Dzięki nim atmosfera staje się przyjemniejsza.



Systemy zwalniają personel z uciążliwej roli strażnika i poszukiwacza zaginionych... skarbów.

3M Poland Sp. z o. o.

Systemy Zabezpieczenia

Zbiorów Bibliotecznych

ul. Bema 57a, 01-244 Warszawa,

tel. (022) 632 88 15, fax(022) 632 45 35

3M *Innowacje*





Przedsiębiorstwo Wielobranżowe **INTERMEBLE - KSIĄŻNICA**

Sp. z o.o.

✉ 40-203 Katowice, Al. Roździeńskiego 188

☎ (032)582-031 w.565, kom. 0-602-221-955, tel./fax (032)581-146

Producent mebli bibliotecznych oferuje do sprzedaży:

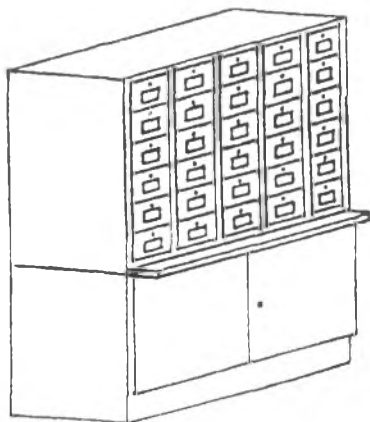
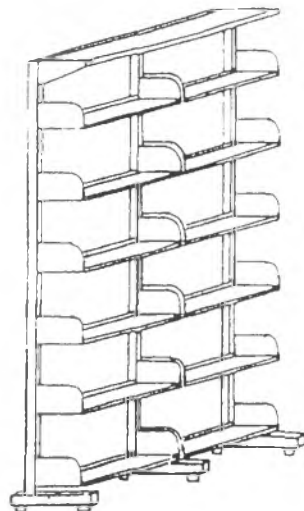
a) metalowe meble biblioteczne

- regały jednostronne i dwustronne
- regały ekspozycyjne jednostronne i dwustronne
- regały ekspozyc. uchylne jednostronne i dwustronne
- wózki biblioteczne jednostronne i dwustronne

Wszystkie wyroby metalowe produkujemy w oparciu o system holenderskiej firmy NBLC.

Pokrywamy je estetycznymi i trwałymi włoskimi farbami proszkowymi w kilkunastu kolorach.

Każdy regał posiada regulację odległości między półkami



b) drewniane meble biblioteczne

- regały zwykłe
 - regały ekspozycyjne
 - stoliki
 - lamy jednostronne i dwustronne
 - szafki katalogowe
- oraz inne meble wg zamówień

Do wyboru kilkanaście rodzajów oklein

c) metalowe akcesoria biblioteczne

- podpórki do książek
- rozdzielacze

W przypadku zainteresowania naszą ofertą wykonujemy kompleksowe prace wyposażeniowe

3 Odmiany komputerowego systemu LIBRA dla bibliotek:

1. PUBLICZNYCH

2. PEDAGOGICZNYCH

3. FIRM

SYSTEM LIBRA POSIADA WSZYSTKIE FUNKCJE NIEZBĘDNE W BIBLIOTECE

- Moduł zaracowania
- Moduł akcesji czasopism
- Moduł wyszukiwania
- Moduł udostępniania
- Moduł statystyk
- Moduł wydruków
- Moduł do wykonywania skontrunt
- Moduł zabezpieczeń
- Moduł wymiany informacji
- Moduł obsługi kodów kreskowych

System pracuje z typowym sprzętem komputerowym klasy IBM PC.

**BEZPŁATNIE UDOSTĘPNIAMY ZAINTERESOWANYM
BIBLIOTEKOM PEŁNĄ WERSJĘ SYSTEMU LIBRA
NA DWUTYGODNIOWY OKRES PRÓBNY.**

MOL [®] Systemy informatyczne

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81-359 Gdynia
tel. /0-58/ 61 15 83, 620 39 53 lub 621 80 21 w. 274
e-mail: mol@key.net.pl



Otoczający nas świat jest pełen zmian.
Świat czasopism nie jest wyjątkiem.

Do Państwa codziennych zadań
należy sproszanie nowym wymaganiom.
Dlatego zasługujecie na partnera,
który jest gotowy stawić czoła
zmieniającym się potrzebom.

Jeżeli do Państwa oczekiwań należy

rzetelna opieka
nad prenumeratą,
skonsolidowana dostawa
czasopism, dostęp do czasopism
elektronicznych czy też opracowanie
i transfer danych poprzez Internet –

to Swets proponuje optymalną usługę.

SWETS
SUBSCRIPTION SERVICE
Rozmawiajmy!

Swets & Zeitlinger GmbH, Schaubstr. 16, 60596 Frankfurt/Main, Deutschland

Tel.: ++49-69-63 39 88-0, Fax: ++49-69-63 14 21-6/7

Swets Home Page (<http://www.swets.nl>) oder e-mail: info@swets.nl



Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Artykuły	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: W gąszczu niewiadomych	2
Joanna PASZTALENIEC-JARZYŃSKA: Międzynarodowa współpraca bibliotek	5
Zbigniew ŻMIGRODZKI: Biblioteki publiczne jako czynnik rozwoju nowoczesnej demokracji	8
Wiesława GMITEREK: Bibliotekarze dyplomowani po siedmiu latach degradacji	10
Roman ŁAWRYNOWICZ: Biblioteka publiczna, czyli jaka? Jak oceniamy sytuację bibliotek publicznych w Olsztynie	12
Dokumenty i materiały	16
Regulamin Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych	16
Z kraju	17
Biblioteka Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie (Izabella MOTOWILCZUK)	17
Z zagranicy	18
Centrala Bibliotek Ruchomych w Londynie (Anna M. STEFANICKA)	18
Z Warszawy i regionu	20
Program Bibliotek Regionalnych Instytutu Społeczeństwa Otwartego (OSI:RLP) (Joanna SKRZYPKOWSKA)	20
Doniesienia	23
Przegląd publikacji	24
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK)	24
Publikacje nadesłane (jw)	26
Strachy na Lachy	26
Opcja zero (Jerzy MAJ)	26
Pyłki (Andrzej KEMPA)	27
Rozmowy o zarządzaniu (Jan WOŁOSZ)	28
From the Editor	1
Articles	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: In the Thicket of the Unknown	2
Joanna PASZTALENIEC-JARZYŃSKA: International Cooperation of Libraries	5
Zbigniew ŻMIGRODZKI: Public Librarians as a Contributing Factor in the Development of Modern Democracy	8
Wiesława GMITEREK: Certified Librarians after Seven Years of Degradation	10
Roman ŁAWRYNOWICZ: A Public Library—What Should It Be? Evaluation of the Situation of Public Libraries in the Olsztyn Voivodship	12
Documents and Materials	16
Rules of Procedure of the Conference of Directors of Academic Libraries	16
Domestic News	17
The Library of the German Historical Institute in Warsaw (Izabella MOTOWILCZUK)	17
Foreign News	18
Mobile Libraries' Centre in London (Anna M. STEFANICKA)	18

Warsaw and Regional News	20
Open Society Institute; Regional Libraries Programme (Joanna SKRZYPKOWSKA)	20
Reported News	23
Survey of Publications	24
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK)	24
Books Received (jw)	26
Empty Threats	26
Zero Option (Jerzy MAJ)	26
Stardust (Andrzej KEMPA)	27
Discussing Management (JAN WOŁOSZ)	28

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa
Janusz Nowicki
tel. 827-52-96
Konto SBP: Bank Gdański
IV O/Warszawa Nr 10401019-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1998 r. wynosi zł 13,50, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
 - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
 - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
 - na za granicę — „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:
 - do 5.03. — na I kwartał roku następnego,
 - do 5.06. — na II kwartał
 - do 5.09 — na III kwartał
 - do 5.12 — na IV kwartał

Ark. druk. 2,50

Papier offset. kl. III, 70 g. B1.

Adiustacja, skład i łamanie: EWA KOSSOWSKA

Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Leszek Kołakowski

ŚWIADOMOŚĆ RELIGIJNA I WIĘŹ KOŚCIELNA.

STUDIA NAD CHRZEŚCIJAŃSTWEM BEZWYZNANIOWYM XVII WIEKU

Wyd. 1, podr. ak., ark. wyd. 53, 16,5×24 cm

ISBN 83-01-12491-1

Książka Kołakowskiego poświęcona jest tzw. drugiej reformacji — ruchom religijnym, które w XVII stuleciu zwróciły się przeciw kościołom protestanckim. Autor, opierając się na bogatym materiale źródłowym, przedstawia nurty średniowiecznej mistyki chrześcijańskiej i sylwetki jej przedstawicieli. Poddaje analizie doktryny mistyków, interpretuje je, dążąc do uogólnień. Opisuje typowe mechanizmy historyczne, wewnątrz których doktryny te funkcjonują (m.in. uogólniony schemat kontreformacji, schemat ewolucyjnej ortodoksyjnej mistyki katolickiej, schemat presji racjonalizmu na wyobrażenia religijne). Tworzy oryginalną we współczesnej filozofii koncepcję interpretacji zjawiska religii. Odślania fundamentalną antynomię myślenia religijnego: sprzeczność między doświadczeniem wewnętrznym, przeżyciem Absolutu, czyli, świadomością religijną, a zewnętrzną, instacjonalną formą zorganizowanej wspólnoty wyznaniowej, czyli więzią kościelną.

Książka jest jednym z najwybitniejszych dzieł dwudziestowiecznej humanistyki polskiej.

Leszek Kołakowski

BERGSON

Wyd. 1, ks. pom., ark., wyd. 7, brosz., 14,3×20,5 cm

ISBN 83-01-12396-6

Oto portret filozofa szkicowany piórem filozofa.

Dwanaście lat temu w serii Past Masters (Nauczyciele Czasów Minionych), publikowanej przez Oxford University Press, a poświęconej filozofom, pisarzom, poetom i prorokom — ludziom wybitnym, którzy wywarli wpływ na rozwój naszej kultury — ukazała się angielska wersja tej monografii. Charakter serii wyznaczył zarówno rozmiary książki, jak i sposób ujęcia tematu.

I tak, pisząc dziś po polsku, Leszek Kołakowski przedstawia w sposób zwięzły i przystępny Bergsona — jego biografię i myśl. Zgodnie ze swym zamierzeniem, wykląda główne tezy filozofii Bergsonowskiej, nie podejmując jej szczegółowej analizy. Uzupełnia wykład krótkimi komentarzami. Jak sam pisze, dokłada starań, aby książeczka nie była uciążliwa w czytaniu.

Oddajemy w ręce czytelników książkę filozoficzną dla każdego.

Alfred Jules Ayer

FILOZOFIA W XX WIEKU

(Philosophy in the Twentieth Century)

Tłum. Tadeusz Baszniak

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 20, tw., 14,3×20,5 cm

ISBN 83-01-12450-4

Alfred Jules Ayer — filozof współczesny związany z tradycją empiryzmu brytyjskiego — przedstawił w swej książce własne widzenie filozofii XX wieku: jej najistotniejszych szkół myślenia, głośnych sporów filozoficznych.

Na szczególną uwagę zasługują tu: wnikliwe i krytyczne omówienie pragmatyzmu, interesująca krytyka fenomenologii i egzystencjalizmu, a także prezentacja poglądów Chomsky'ego, Quine'a, Goodman'a i Dummetta.

Książka informuje, uczy, zachęca czytelnika do samodzielnego rozważania zagadnień filozoficznych. Może służyć jako jeden z podręczników do filozofii współczesnej.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

Zapraszamy do naszych księgarni własnych promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



Goran Therborn

DROGI DO NOWOCZESNEJ EUROPY

Seria: *ZMIENIAJĄCA SIĘ EUROPA*

(*European Modernity and Beyond. The trajectory of European Societies 1945-2000*)

Tłum. Zbigniew Pucek

Wyd. 1, nauk., ark. wyd. 38, brosz., 14,5×20,5 cm
ISBN 83-01-12345-1

Książka wydana w 1995 roku zdobyła ogromne uznanie w środowisku naukowym i zdobyła nagrodę Premio Europeo Amalfo za 1995 r. Praca stanowi syntezę półwiecza dziejów Europy w latach 1945-2000. Autor opisał tu najistotniejsze procesy społeczne, które w swej unikalnej kombinacji stworzyły typowe dla Europy zjawiska. Ogromną wartością pracy jest znakomite powiązanie refleksji teoretycznej z niezwykle bogatą i wszechstronną bazą faktograficzną.

Tony Judt

WIELKIE ZŁUDZENIE? ESEJ O EUROPIE

Seria: *ZMIENIAJĄCA SIĘ EUROPA*

(*Grand Illusion? An Essay on Europe*)

Tłum. Renata Włodek

Wyd. 1, ark. wyd. 7, brosz., 14,5×20,5 cm
ISBN 83-01-12430-X

Kolejna praca z serii: *Zmieniająca się Europa* jest napisana w formie eseju, często kontrowersyjnego. *Wielkie złudzenie? Esej o Europie* to historia koncepcji zjednoczenia Europy wzbogacona o analizę warunków politycznych i społecznych, które doprowadziły do procesu zjednoczenia się Europy Zachodniej, a także próba oceny perspektyw przystąpienia nowych państw, w tym z Europy Środkowej, do Unii Europejskiej.

Paweł Ziółek

IDEA IMPERIUM

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 15, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 63-01-12424-5

Analiza legitymacji polityki imperialnej — szczególnej odmiany polityki siły — w tradycji zachodnioeuropejskiej, od starożytności po czasy współczesne.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa